

LUD

Diretor: Dr. Edvino Tempski
Proprietário: Dr. Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. \$ 60,00; poza Bra-
zylia — Cr. \$ 90,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,50.
Redakcja przyjmuje od 8-mej rano do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centíme-
tro quadrado — Cr. \$ 1,00; sobre os anúncios semestrais e anuais —
à tratar.

ROK XXIV

Curitiba, 29 czerwca (de junho de) 1949

NR 26. (131)

» Wolność w demokracjach ludowych «

KRWAWY ZAJŚCIE NA ULICACH WARSZAWY gdy motłoch butelkami i kamieniami obrzucił księży i uczestników procesji

(IC) W Boże Ciało, bojówki komunistyczne zaatakowały procesję eucharystyczną obrzucając uczestników procesji kamieniami i usiłując zagłuszyć pieśni religijne. Akademicy, idący w procesji zaczęli się bronić. Wywiązała się walka, którą policja zlikwidowała, aresztując studentów katolickich. Wieczorem grupa mężczyzn udała się przed Dom Akademicki, gdzie mieszkają studenci, należący do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, celem zaprotestowania przeciwko napaściom. Policja aresztowała katolicką delegację. Brutalny atak komunistów na najpiękniejszą publiczną procesję Bożego Ciała wskazuje na to, że reżym komunistyczny, który usiłuje wmówić społeczeństwu polskiemu, że nie walczy z religią lecz z duchowieństwem, przeszedł obecnie do świętokradczych gwałtów i publicznej walki z obrzędami religijnymi.

Procesje Bożego Ciała w Polsce nosiły zawsze szczególnie uroczysty charakter i były hołdem publicznym dla Chrystusa. Na widok procesji, ciągnącej się ulicami miasta lub posuwającej się drożynami wiejskimi, nie tylko katolicy ale i innowiercy odkrywali głowy i przyklekali. Jedynie komuniści, odarci ze wszelkiej uczuciowości ludzkich, jak bezrozumne zwierzęta, dopuszczają się publicznych bluźnierstw i bezczeszczenia największych świętości religijnych.

ZAMKNIĘCIE DRUKARNI W NIEPOKALANOWIE

Agencja Reuter doniosła z Warszawy, że komuniści zdemontowali i wywieźli drukarnie i wspaniałe urządzenia największego katolickiego zakładu drukarskiego w Polsce, prowadzonego przez OO. Franciszkanów w Niepokalanowie.

W dniu 30-go stycznia 1947 roku warszawska Rada Ministrów wydała dekret, przejmując na własność państwa prywatne zakłady drukarskie w Polsce. Zakładem graficznym „Rycerza Niepokalanego” w Niepokalanowie wyznaczono wtedy specjalnego komisarza. Bracia pracowali jednak nadal, wydając „Rycerza” początkowo w 850,000 egzemplarzy, a następnie musieli go obniżyć na rozkaz reżymu do 85,000. W dniu 12-go maja 1949 Rada Ministrów wydała nowe rozporządzenie, zamykając z dniem 14-go maja br. Zakłady Graficzne w Niepokalanowie i drukarnię diecezjalną we Włocławku. Drukarnia w Niepokalanowie, która wydawała przed wojną szereg czasopism oraz popularny o największym w Polsce nakładzie dziennik, była zamknięta i zderontowana przez hitlerowskich najeźdźców pod pozorem antyfaszystowskiego nastawienia pism Niepokalanowa. Dyrektor wydawnictw O. Maksymilian Kolbe został brutalnie zamordowany w Oświęcimiu. Po wojnie Bracia ludzkim wysiłkiem odbudowali drukarnię. Dziś komunizm niszczy ten przepiękny dorobek pracy zakonnej, wykazując, że nie jest niczym innym jak tym samym ateistycznym totalnym faszyzmem, zabarwionym na czerwono.

ZNICZONO SŁAWNY ZAKŁAD WYCHOWAWCZY

Z powodu ustawicznych szykan, aresztowań, rewizji i procesów OO. Marianie musieli zawiesić swój sławny zakład wychowawczy dla chłopców na Bielanych pod Warszawą. Ogłoszenie w katolickich gazetach mówi, iż na przyszły rok szkolny OO. Marianie przyjmują jedynie chłopców do niższego seminarium duchownego jako kandydatów do stanu kapłańskiego.

Na terenie zakładów mariańskich na Bielanych wznosi się historyczny kościół, ufundowany przez króla Władysława IV w roku 1634. Pierwotny drewniany kościół został zastąpiony przepięknym gmachem w stylu barokowym. W czasie ostatniej wojny kościół ucierpiał wiele. Pościskami zapalającymi Niemcy zapalili wieże, które spłonęły razem z dzwonami Władysława IV. Niemcy rozgrabili doszczętnie wychowawczo-naukowy zakład Marianów i zniszczyli część zabudowań. Po wojnie ojcowie i bracia przystąpili do odbudowy kościoła i zakładu. Ale za ledwie przez trzy lata cieszyli się względną wolnością. Odbudowujący się szybko zakład wychowawczy był solą w oku komunistów, którzy rozpoczęli kampanię oszczerstw, procesów i terroru.

Awantury komunistyczne PRZECIW ARCYBISKUPOWI

Ubiegłej niedzieli grupa studentów komunistycznych wdarła się do katedry katolickiej w Pradze czeskiej, gdzie przemawiał młody arcybiskup Józef Beran. Kazanie miało być transmitowane przez głośniki nazwane kościoła i miało dotyczyć stosunków kościelno-państwowych. Komuniści, nie mogąc legalnie przeszkodzić wygłoszeniu kazania przez arcybiskupa, zorganizowali bojówki, które urządziły awantury w katedrze i wokół niej. Arcybiskup opuścił katedrę bez wygłoszenia kazania i udał się do otoczonej przez policję swej siedziby. Gdy ludność katolicka rozpoczęła manifestować na cześć arcybiskupa zjawiała się milicja komunistyczna, która aresztowała szereg osób.

TAJEMNICZE OBRADY KOMINFORMU

Okryte dużą tajemnicą roczne obrady Kominformu rozpoczęły się przed kilku dniami w jednym z miast na Śląsku w Karpaczu. Biorą w nich udział delegaci państw satelickich z wyjątkiem Jugosławii.

Delegaci dyskutowali dotychczas nad trzema zagadniami: nad bojkotem Jugosławii, nad spotęgowaniem antymerykańskiej propagandy i nad metodami walki z Kościołem Katolickim. Omawiano nie tylko bojkot gospodarczy Jugosławii zmuszając Czechosłowację do wstrzymania wymiany handlowej z Jugosławią, ale również możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych. Podeszły obrad ustalono sankcje przeciwko poszczególnym działaczom komunistycznym, którzyby próbowali organizować „komunizm narodowy” bez podporządkowania się rozkazom Moskwy. Wymieniono węgierskiego komunistę Rajka, polskiego

Gomulkę i greckiego Markosa, którzy zdradzili ideę światowego komunizmu. Równocześnie postanowiono zaostreć walkę z Kościołem i zmusić duchowieństwo katolickie do uległości.

OBOWIĄZEK POLONII BRAZYLJSKIEJ

Największą troską nowego imigranta, przybywającego do Brazylii jest znalezienie odpowiedniej pracy, a naszą zaś troską i obowiązkiem jest dopomóc naszym braciom w wyszukaniu tej pracy lub udzielić im pożytecznej rady.

Mogło by się zdawać, że około 300 tysięczna Polonia dokaże czegoś, złączy się, pomoże Komitetowi Opieki nad Imigrantami, a tymczasem Polonia jest obojętna. Mamy przecież sporo inteligencji polskiej w Rio de Janeiro, S. Paulo, Porto Alegre, Kurytybie i w wielu innych miastach, lecz niestety, z przykrością trzeba stwierdzić, że inteligencja nasza wykazuje bardzo małe zrozumienie dla spraw społecznych i charytatywnych. Ogłosiliśmy swego czasu apel do Polonii, aby pospieszyła z pomocą materialną wyśiedleńcom polskim; spodziewaliśmy się, że nikogo nie będzie wśród nas, którzyby nie złożyli 1 kruz. na cele biednych braci; złudne jednak były nasze nadzieje. Poza duchowieństwem i kilku jednostkami dobrej woli nikt nie przyszedł z pomocą. A przecież wśród nas nie brak ludzi życzliwych; na inne rzeczy, często nikomu nie pożyteczne, znajduje się wiele pieniędzy, a na jakiś dobry cel nie ma.

Na szczęście, nie wszyscy tak postępują, wielu jest ofiarnych, i do tych więc gorąco apelujemy, by pospieszyli z pomocą nowo przybyłym imigrantom.

NOWI IMIGRANCY POLSCY W PARANIE

Foszpańczyk Franciszek lat 27 z żoną i dzieckiem, zawód: piekarz; Orliński Władysław lat 31 z żoną, cięśla; Janicki Stefan lat 37 z żoną i 4 dziećmi, rolnik; Koszela Władysław lat 43 z żoną i 3 dziećmi, rolnik; Trawiński Feliks lat 34 z żoną i 2 dziećmi, hutnik; Kupka Karol lat 30 z żoną i dzieckiem, elektromontarz wodociągowy; Kuśmierski Jan lat 30 z żoną i dzieckiem, budowniczy; Larski Bernard lat 32 z żoną i dzieckiem, mechanik; Jaskółowski Józef lat 51 z żoną i 2 dziećmi, rolnik i bednarz; Nowak Jan lat 40 z żoną i dzieckiem, rolnik; Rosiak Józef lat 39 z żoną i 2 dziećmi, masarz; Zawadzki Stanisław lat 49 z żoną i 2 dziećmi, tartacznik; Lubiński Kazimierz lat 27 z żoną i 2 dziećmi, krawiec; Kustra Józef lat 30 z żoną i dzieckiem, krawiec; Jankutowicz Łucjan lat 45 z żoną i 2 dziećmi, ślusarz; Wagner Roman lat 39 z żoną i 6 dziećmi, tkacz; Mateczuk Zygmunt lat 33 z żoną i dzieckiem, rzeźbiarz; Rembis Jan lat 33 z żoną i dzieckiem, murarz; Cegielski Leonard lat 28 z żoną i dzieckiem, zegarmistrz; Tomanowicz Michał lat 28 z żoną i dzieckiem, mechanik; Drej Mieczysław lat 30 z żoną i dzieckiem, szewc; Niemczyk Andrzej lat 37 z żoną i dzieckiem, szewc; Kuć Czesław lat 36 z żoną i 3 dziećmi, tartacznik; Stanczyk Stanisław lat 45 z żoną i 2 dziećmi, budowniczy; Tawsend Paweł, kawaler, inżynier.

Tydzień w Brazylii

Skróty depesz

— **W Rio** bawi portugalska Misja Handlowa, która przeprowadza z rządem brazylijskim rozmowy odnośnie przyszłych kontraktów handlowych między oboma państwami.

— **550 robotników**, pracujących w Kompanii Nawigacyjnej na rzece S. Francisco zastrajkowało; powodem strajku było to, że kompania przez okres 5-ciu miesięczny nie wypłacała robotnikom należnego wynagrodzenia.

— **W S. Paulo** budują obecnie 2 domy na godzinie; w ostatnich 5 miesiącach wybudowano w samym mieście 3.338 domów, a na przedmieściach 3.799.

— **W Gravatá**, w stanie Pernambuco, uległo zniszczeniu w skutek eksplozji fogetów kilka baraków; kilka osób zginęło.

— **375 tysięcy kruzecików** przeznaczono na studia i projekty budowy wielkiej elektrowni na rzece Jequitinhonha; chodzi o wykorzystanie wodospadu na tej rzece.

— **W Claudio**, w Minas Gerais, Graciana Maria de Souza porodziła trojaczki.

— **W Rio** gości w przejeździe z Rzymu do Urugwaju arcybiskup Montevideo, D. Antonio Maria Barbjari.

— **W Botucatu**, dzielnicy S. Paulo, pojawiło się wiele ulotek komunistycznych, podpisanych przez Prestesa i innych komunistów; odezwę te nawołują do walki o «wolność i całkowitą niepodległość Brazylii».

— **Komuniści** we Fernandopolis podburzeni przez ławnika Antonio Joaquina z bronią w ręku chcieli usunąć miejscowego prefekta i delegata policji; dzięki interwencji policji bojówki komunistyczne zostały rozproszone.

— **Antonio Camilo de Oliveira** został ambasadorem brazylijskim przy rządzie meksykańskim.

— **Policja Saopaulistańska** uwięziła komunistę Jorge Erlaina pochodzącego z Rosji; przy komuniście tym znaleziono wiele tajnych planów odnośnie przyszłej wojny domowej w Brazylii.

Dobry początek na nasz apel Cr. \$ 2.000,00

Pierwszy odgłos, jaki wywarł nasz apel jest bardzo zachęcający. Jeden z prawdziwych Przyjaciół „LUDU” ofiarował na budowę drukarni „Ludu” dwa tysiące kruzecików. Jest to pierwszy poważny datunek bez żadnych specjalnych zobowiązań. Żalujemy tylko, że nie możemy podać jego nazwiska, albowiem Szlachetny Ofiarodawca, który tak bardzo docenia znaczenie „Ludu”, pragnie pozostać bezimiennym ofiarodawcą; z przykrością, ale i z pewnym uznaniem spełniamy życzenie ofiarodawcy, dziękując mu serdecznie za tę pierwszą i tak znaczącą ofiarę.

Pierwszym naszym czytelnikiem, który opłacił z góry za 3 lata prenumeratę jest p. major Marian Sieciechowiec, któremu również składamy serdeczne podziękowanie.

Ufamy, że nasi pierwsi zaci Ofiarodawcy znajdują nasładowców.

Redakcja „Ludu”

Z BLISKA

— **W Campo Largo** ukazał się nowy tygodnik „O Momento”; pierwszy numer wyszedł dnia 18-go czerwca; dyrektorem tygodnika jest p. Lou-rival Brasil de Oliveira, a redaktorem p. Lucjan Wilke.

— **Kilkanaście lokomotyw**, należących do kompanii „Central do Brasil” przestało kursować na skutek braku węgla kamiennego, który kompania otrzymuje ze Stanów Zjednoczonych.

— **W Kurytybie** gościł ubiegłej niedzieli gubernator z Rio Grande do Sul, p. Walter Jobim.

— **Saupaulistański oficjalny dziennik** podał do wiadomości, że trzech ławników w miasteczku S. Bernardo nie umie ani pisać ani czytać.

— **Dnia 12 go lipca** zostanie otwarty teatr Marabá; w tym to dniu będzie odegrana komedia, w której wezmą udział najwybitniejsi artyści brazylijscy.

— **W Ivaí** zmarł Grzegorz Kozan, Ukraińiec. S. p. Kozan był człowiekiem o nieskazitelnym charakterze i niespotykanej dobroci serca. Nie też dziwnego, że pogrzeb zgrupował wielkie rzesze ludzi nie tylko z miasta Ivaí, lecz także z sąsiednich okolic, które w ten sposób oddały hołd zasługom Zmarłego.

— **Na kolonii Santa Candida** przeniesi się do wieczności śp. Ludwik Szprada, przeżywszy 87 lat. Należał on do najstarszych czytelników Ludu, które to pismo czytał do ostatnich czasów. Pogrzeb odbył się 28-go b. m.

— **Polonia Amada**. Pod takim tytułem ukazała się w tych dniach książka, której autorem jest ks. Antoni Wąsik, Salezjanin. Książka Wąsik jest autorem wielu publikacji w języku polskim i portugalskim. W książce tej oprócz przemówień ks. Wąsika znajdujemy wypowiedzi polityków i uczonych brazylijskich o Polsce.

DNIA 24 odbędzie się w Serrinhii wielka festa ku uczczeniu Patronki tej parafii, św. Anny.

Nowenna rozpocznie się 17 lipca; podczas nowenny będzie głosił kazania ks. prof. Jan Pitoń.

W sam dzień festy zostanie odprawiane 3 Msze św. o godzinie 8, 9 i 10, po której odbędzie się procesja; potem będzie churasco, leilão i wiele innych niespodzianek.

AKADEMIA

Demokratyczny Komitet Obywatelski zaprasza niniejszym wszystkim Wolnych Polaków na uroczystą Akademię, ku uczczeniu rocznicy śmierci **generała Władysława Sikorskiego**, która odbędzie się w niedzielę, dnia 10-go lipca, o godzinie 15-tej, w sali Towarzystwa imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ulicy Dez. Clotario Portugal N. 68

Osobiste zaproszenia nie będą wysyłane.

Zarząd.

Demokratyczny Komitet Obywatelski

pedaje do wiadomości zainteresowanych, że zebrania **Komitetu** odbywać się będą, począwszy od 7-go lipca, w każdy **czwartek**, o godz. 20-iej w świetlicy przy ulicy Carlos de Carvalho 277.



S. P.

Dnia 20 go maja 1949 w Moemie (municypium Itaipópolis) zmarł

S. P. JAN ROZWÓD

Urodził się w Polsce, w rzeszowski; przybył do Brazylii w roku 1893 i osiadł najpierw w pobliżu Alto Paraguassu a potem w Moemie, gdzie dożył swe życie, mając lat 90.

Niezamordowany w pracy kolonisty, wzorowy mąż i ojciec licznej rodziny, (zostawił dwóch synów i pięć córek, oraz 32 wnucząt, wierny syn Kościoła (ogromne zasługi około zbudowania kaplicy w Moemie) i wielki miłośnik Polski (zawsze wybierał się do niej).

Wiernie służył Bogu, Polsce i Brazylii a dla Moemy i tych, którzy go znali pozostanie niezapomnianym przykładem. — Gorliwemu czytelnikowi i przyjacielowi „Ludu”.

Cześć Jego pamięci!



Hiszpania w świetle „Prawdy”.

Maskiewska „Prawda” zamieściła olbrzymi artykuł na temat Hiszpanii jako amerykańskiej bazy. Bez względu na oświadczenia polityków, sztab generalny USA pracuje w Hiszpanii z największą energią. Modernizuje się i rozszerza około 30 portów, między innymi takie, których flota amerykańska nie potrzebuje. Puerto de la Lus na wyspach Kanaryjskich będzie najlepszym portem w tej części Atlantyku. Koło portu Ameryka otrzymała milion metrów kwadratowych na budowę bazy dla hydroplanów i łodzi podwodnych. Amerykański wiceadmirał Sherman kieruje reorganizacją hiszpańskiej marynarki wojennej. Modernizują okręty amerykańskiej technicy, a materiał przychodzi z USA. Lotniska w Hiszpanii zajmowały w rok 1939 obszar 2.000 handlowej w roku 1947 — 14.700, obecnie znacznie więcej. W Hiszpanii, na Balearach, wyspach Kanaryjskich, w Marokko i hiszpańskiej Zachodniej Afryce mają Amerykanie przeszło 70 lotnisk, także dla bombowców o najdalszym zasięgu. Podczas gdy hiszpańskie lotnictwo cywilne posiada tylko około 40 przestarzałych aparatów, są w Hiszpanii lotniska, mogące przyjmować do 100 samolotów na godzinę. W Cartagenie rozbudowano rafinerię nafty do rocznej produkcji 450.000 ton. Rafineria na wyspach Kanaryjskich, przerabiająca w roku 1945 — 160.000 ton rocznie, obecnie przerabia 600.000. Imperialiści amerykańscy — powiada dalej „Prawda” — przewożą do Hiszpanii zdemontowane w Zachodnich Niemczech fabryki takie, jak Messerschmidt, Opel, Junkers, Baumann, Mauser itp. Wraz z nimi sprowadza się tysiące specjalistów z armii hitlerowskiej, 20 hiszpańskich dywizji uzbrojono w czołgi „Tiger”, a gestapowcy Hitlera kierują tajną policją generała Franco. W składzie armii hiszpańskiej znajduje się ponad 60.000 żołnierzy nazistowskich. W USA znajdują się setki hiszpańskich oficerów na specjalnych kursach. No i na zakończenie kwiatek: „Nadto do Hiszpanii przenosi się oddziały polskich faszystów z armii Andersa. W Zachodnich Niemczech, Francji i w innych państwach zorganizowano specjalne biura, werbujące do armii Andersa polskich „displaced persons”. Zwerbowani otrzymują w Hiszpanii przeszkolenie wojskowe pod kierunkiem amerykańskich instruktorów, którzy szkolą również armię hiszpańską.

ZAGROŻONA SKANDYNAWIA

Sir Ronald Storrs, ekspert Foreign-Office oświadczył na temat Skandynawii, skąd niedawno powrócił: Skandynawia jest dziś najbardziej bezpośrednio zagrożona. Ma do wyboru bądź zniknąć za Żelazną Kurtyną, bądź nie robić nic i czekać zmiany na lepsze, bądź organizować własną obronę, bądź wreszcie przystąpić do Paktu Atlantycznego. Przystąpienie do Paktu Danii i Norwegii niewątpliwie zbliżyło do Skandynawii grzbiet wojny. Szczególnie drażliwa jest sytuacja Szwecji, ponieważ Bałtyk jest już „morzem czerwonym”. Gdyby Szwecja podpisała Fakt, Rosja podsunęłaby się pod jej granice. Szwecja może wystawić 600.000 wyszkolonego żołnierza, cztery pułki czołgów i 500 samolotów natychmiast w razie potrzeby Szwedzki przemysł wojenny jest największy w Europie. Postawa Rosji wobec Finlandii zmieni się, gdy w roku 1952 skończą się płatności fińskich odszkodowań.

KURCZY SIĘ HANDEL Z SOWIETAMI

(IC) — Rosja sowiecka i jej agentura handlowa „Amterg” posiadają na swych rachunkach bankowych w Stanach Zjednoczonych 72 miliony dolarów w złocie i kredytach dolarowych. Z sumy tej dziesiątą milionów jest zasekwestrowanych przez sądy amerykańskie z tytułu pretensji amerykańskich firm handlowych. Pretensje te pochodzą stąd, że Sowiety zamawiają lokomotywy, maszyny i narzędzia precyzyjne, później zaś zamówień tych nie odbierają, gdyż departament handlu Stanów Zjednoczonych odmawia licencji eksportowych.

Zdaniem obserwatorów amerykańskich suma pozostała przekracza jednak znacznie potrzeby handlowe Sowietów, jako że na skutek „zimnej wojny” obroty handlowe sowiecko amerykańskie stale maleją. W okresie pierwszych trzech miesięcy roku bieżącego Sowiety zakupiły w Stanach Zjednoczonych towarów na ogólną sumę 2.243,011 dolarów, podczas gdy w tym samym okresie roku ubiegłego zakupy sowieckie wyrażały się kwotą 20,737,190 dolarów. Rosja w roku bieżącym poraz pierwszy kupowała bawełnę amerykańską i to w okresie pierwszych trzech miesięcy za sumą 1,410,544 dolarów.

Import amerykański z Rosji również zmniejszył się w porównaniu z rokiem ubiegłym: ogólna wartość w pierwszym kwartale 1949 roku wynosiła 10,160,973 dolarów w porównaniu z 14,526,089 dolarów w tym samym okresie roku 1948. Amerykanie poczynają już odzwać embargo nałożone przez Sowiety na wywóz chromu i manganu, które stanowiły około jednej trzeciej ogólnego importu amerykańskiego z Rosji.

Z ŻYCIA PARAFII

Imbitiwa to jedno ze starszych miast w Paranie, rozłożone na pięciu wzgórzach. Wśród panoramy miast zdala widnieje piękna świątynia pod wezwaniem św. Antoniego.

Doroczna proczystość świąt do tego miasteczka ludzi z Ponta Grossy a nawet z Kurytyby.

W tym roku wspanialej niż w innych odbył się odpust. Nie dziwnego, bo na czele parafii stoi ks. Proboszcz Tomasz Kania, zasłużony kapłan w diecezji pontagrosińskiej. Swym taktem i anielską cierpliwością podbił sobie już oddawna serca Imbitiwan.

Do pomocy ma On dzielnego Księdza Wikarego, ks. Henryka Jaworskiego, kapłana prostolinijnego, o złotym humorze, który swą pracą pełną poświęcenia na tej trudnej dla młodego kapłana i obcokrajowca placówce, daje piękny wzór, że wszędzie można pracować z pozytywnym, nie tylko na tych placówkach przypadających do gustu, jak to niektórzy robią, poruszając niebo i ziemię, by wrócić do swej wymarzonej parafii.

W sam dzień uroczystości sumą celebrował Ks. Proboszcz Tadeusz Dziedzic w asyście Księdzy Wikarych: Imbitiwy i Ivaí. Piłmiennie ale treściwie kazanie wygłosił ks. Prof. Fridelino Bueren z Ponta Grossy na cześć św. Antoniego. Kaznodzieja także w słowach jasnych i zdecydowanych potępił tych, którzy idą za zwiariowaną sektą kłaretynów.

Nabożeństwo uświetnił swym wspaniałym śpiewem chór z Prudentopolis. Nie mniej pięknie urządzona była druga część festy tradycyjnie związana z odpustem, zorganizowana przez Komitet kościelny i niestrudzonego p. Andrzeja Tabinke, który dołożył wszystkich sił, by doroczna festa wypadła jak najwspanialej.

Ukoronowaniem festy była tradycyjna procesja z patronem Imbitiwy po ulicach miasta, podczas której, jak i w czasie wolnym od nabożeństwa przygrywała orkiestra sprowadzona z Ponta Grossy.

Wśród Przyjaciół jednaj nam nowych abonentów!

Z DALEKA

— **Film o świętym Tomaszku Moras** zamierza wyprodukować angielskie Katolickie Towarzystwo Filmowe. Koszty wyniosić mają ponad dwa miliony funtów, które towarzystwo spodziewa się zebrać od angielskich katolików.

— **Teatr Wielki** w Moskwie rozpoczął przygotowania do wystawienia opery Montuski „Halka”.

— **Utwory Sienkiewicza** wydano w ZSSR podobno w 857.000 egzemplarzach, Reymonta — w 270.000 i Orzeszkowej — w 268.000.

— **Wzmocnienie armii włoskiej** będzie rzeczą konieczną po odejściu wojsk brytyjskich i amerykańskich z Triestu, Austrii i Niemiec. Armia włoska liczy 130 tysięcy ludzi, traktat pokojowy pozwala na 180 tysięcy.

— **Investycje amerykańskie** w Chinach są stosunkowo małe; wynoszą 118 milionów dolarów, więc prawie tyle co w Peru, a 1/5 tego co w Kanadzie. Z tego 41 milionów przypada na przemysł, a 46 milionów na przedsiębiorstwa niedochodowe, jak misje, szkoły i szpitale.

— **600.000 kg. jarzyn** przerabiała się dziennie w Holandii na nawóz.

— **Fałszywi księża**. W Innsbruku aresztowano księdza, który głosił hasła klasowej nienawiści i rewolucji światowej. Okazało się, że był to wychowanek specjalnych kursów, organizowanych przez komunistów na Węgrzech.

— **Podczas strajku kolejarzy w Berlinie** uciekło ze strefy sowietkiej miasta do strefy zachodniej 35 policjantów ludowych.

— **Admirał Blandy**, kierownik dowodzący z bombą atomową na Bikini, oświadczył: Bomba atomowa może przyczynić się do wygrania wojny, ale nie może być bronią wyłącznie decydującą.

— **Tajny konsystorz**. Według informacji z Rzymu w okresie Bożego Narodzenia zwolany ma być tajny konsystorz, na którym Ojciec św. mianować ma również nowych kardynałów.

— **Obrona Hongkongu** jest problemem bardziej politycznym niż wojskowym. Anglia postanowiła bronić swej kolonii.

DEMOKRATYCZNY KOMITET OBYWATELSKI

zaprasza niniejszym wszystkim Wolnych Polaków na **BAL** w dniu 9-go lipca b. r. w sali T-wa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, przy ul. Dez. Clotario Portugal 68.

Początek o godzinie 21-iej. Zarząd.

ZAWIADOMIENIE

Unia Kulturalna Polaków w Brzayllii, Okręg Rio Grande do Sul. Towarzystwo Polonia, Towarzystwo Kultura, Zjednoczenie Matki Boskiej Częstochowskiej, i Subkomitet Opieki nad Dzieckiem Polskim urządzą w miesiącu września b. r. uroczyste obchody 10 lecia krwawego września 1939 roku, 10 lecia napaści hitlerowskich Niemiec i bolszewickiej Rosji na Polskę.

POLACY

z Porto Alegre i okolicy! W obchodach tych nie powinno brnąć żadnego z nas, obchody te powinny zadokumentować, że Polacy żyjący w wolnych krajach, chcą również, aby i bracia z za oceanu mogli żyć w wolności na ziemi swych przodków, a nie pod przemocą czerwonofaszystowskiej okupacji!

Nie zapominajcie o dniu pierwszego września 1949 r., dzień 10 cio lecia walki o **całość, wolność i niepodległość**, powinien być dniem wielkich manifestacji Polaków na całym świecie.

Szczegółowy program podamy następnym razem.



Stattinius broni Jałty

(IC)—Tygodnik «Look» zamieścił artykuł Edwarda R. Stattinius, sekretarza stanu z okresu konferencji krzymskiej, pod tytułem: «Co Roosevelt i Stalin rzeczywiście zrobili w Jałcie». W artykule tym Stattinius stara się wykazać, że wbrew powszechnie panującej opinii Roosevelt i Churchill nie tylko nie poczynili poważniejszych ustępstw na rzecz Stalina, ale przeciwnie odnieśli duży triumf dyplomatyczny. Oto jak były sekretarz stanu uzasadnia tę tezę na odcinku zagadnienia polskiego:

«Problem Polski był najbardziej spornym i najtrudniejszym z wszystkich zagadnień rozważanych w Jałcie. Podczas gdy trzej liderzy prowadzili swe rozmowy, wojska amerykańskie i brytyjskie dopiero co odrobiły grunt utracony w bitwie o Ardeny. Sprzymierzeni jeszcze nie przekroczyli Renu. W Italii nasz pochód naprzód ugrzązł w Apeninach. Z drugiej strony wojska sowieckie zalały właśnie całą niemiecką Polskę i Prusy Wschodnie, oraz doszły w kilku punktach do rzeki Odry w Niemczech. Większa część Węgier była już wyzwolona, wschodnia Czechosłowacja zajęta, a partyzanci jugosłowiańscy oswojili Belgrad w październiku 1944 roku.

«W lutym 1945 roku zatem Polska i cała Europa Wschodnia, z wyjątkiem większej części Czechosłowacji, były w rękach Czerwonej Armii. W rezultacie takiej sytuacji militarnej zagadnienie zasadniczym było nie to, co Wielka Brytania i Stany Zjednoczone pozwolą Rosji uczynić w Polsce, ale w jakim zakresie oba te państwa nakłonią Stalina do ustępstw.

«Prezydent Roosevelt, jak i premier Churchill, odmówili zgody na żądanie Stalina, aby Nysa zachodnia została ustalona jako zachodnia granica Polski. Marszałek Stalin ostatecznie żądanie to wycofał i zgodził się na to, by wytyczenie zachodniej granicy Polski nastąpiło na konferencji pokojowej.

«Później w Poczdamie, linię Odra—Nysa ustalono jako granicę między Polską a sowiecką zoną okupacyjną w Niemczech. Ostatecznie jednak wytyczenie granicy zachodniej wciąż jeszcze czeka na konferencję pokojową.

«Odnosnie wschodniej granicy Polski, marszałek Stalin upierał się przy linii Curzona. Linia ta wykreślona została 8-go grudnia 1919 roku przez komisję sojuszniczą pod przewodnictwem Lorda Curzona z Wielkiej Brytanii jako próba wytyczenia wschodniej granicy Polski. Linia Curzona w ogólnym zarysie biegnie wzdłuż granicy etnograficznej. Sowiety uważały, że tereny na wschód od tej linii zostały im odebrane siłą po pierwszej wojnie światowej. Przed konferencją w Jałcie premier Churchill poparł już linię Curzona w Izbie Gmin.

«Prezydent Roosevelt sugerował, aby Sowiety zastanowiły się nad pozostawieniem przy Polsce Lwowa i pewnych terenów nadtowarowych. Premier Churchill oświadczył również, że gest taki podzielałby uspakajająco na opinię świata. Marszałek Stalin upierał się jednak, że nie może być «mniej rosyjski» aniżeli Curzon czy Clemenceau, którzy naprzód zgodzili się na taką właśnie granicę. Później jednak Stalin zaproponował małe odchylenia w granicach 6 do

8 kilometrów, na korzyść Polski.

«Stany Zjednoczone w Jałcie nie mogły zmienić stanowiska Rosji odnośnie granicy wschodniej. Problem Polski został jeszcze bardziej zagmatwany przez prowizoryczny rząd polski w Lublinie, który Rosja zdążyła zorganizować na czas przed konferencją w Jałcie. Roosevelt i Churchill zdecydowanie odmawiali uznania tego marionetkowego rządu. Porozumienie odnośnie rządu polskiego było najtrudniejszym i najwięcej czasu zajmującym zagadnieniem w Jałcie. Związek Sowiecki godził się jedynie na rozszerzenie rządu lubelskiego. Roosevelt i Brytyjczycy upierali się przy reorganizacji przez włączenie przywódców demokratycznych z kraju i zagranicy. Stanowisko to brało pod uwagę istnienie rządu polskiego w Londynie.

«Stalin zgodził się ostatecznie na reorganizację rządu lubelskiego przez włączenie przywódców demokratycznych z kraju i zagranicy. Zgodził się on także na żądanie amerykańsko-brytyjskie odnośnie szybkiego przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów... Jest oczywiście prawdą, że powyższa decyzja nie była tak jasną i sprecyzowaną jak tego życzył sobie prezy-

dent Roosevelt. Prezydent Truman, dyskutując ze mną w dniu 21-go kwietnia 1945 roku porozumienie odnośnie Polski, wyraził żal, że porozumienie to nie było bardziej wyraźne. Dodał jednak, że rozumie, iż prezydent Roosevelt uczynił wszystko, aby zrobić je jasnym jak kryształ.

«Porozumienie odnośnie Polski było w danych warunkach następstwem Stalina na rzecz Roosevelta i Churchilla. Nie było ono takie, jakiego życzył sobie Roosevelt, ale z drugiej strony nie odpowiadało ono także w pełni życzeniom Stalina. Porozumienie to nie było «zaprzeczeniem» demokratycznej Polski, jak to się powszechnie zarzuca, ale zapewnieniem ze strony Stalina, że pozwoli na zorganizowanie nowego rządu i na przeprowadzenie wolnych wyborów w kraju, znajdującym się zupełnie na jego łasce. Kłopot z formułą jałtańską leży w tym, że Związek Sowiecki nie dotrzymał warunków umowy.

Teza, iż formuły jałtańskie były w gruncie rzeczy dobre, a stały się dopiero złymi na skutek niedotrzymania warunków porozumienia przez Sowiety, przewija się przez cały artykuł Stattinius, nie tylko na odcinku Polski, ale także w zastosowaniu do problemu Chin, Narodów Zjednoczonych i wszystkich zagadnień w Jałcie poruszonych. Innymi słowy Stattinius broni własnej skóry.

DWA GŁOSY

V. (Podsluchana rozmowa kolonistów)

Ubiegłej niedzieli wybrałem się na kolonię w towarzystwie p. Dulio de Paula, dyrektora União de Açougueiros w Kurytybie. Po nabożeństwie zbliżyliśmy się do moich starych znajomych kolonistów, gdzie właśnie zabrał głos JAN: Powiadam wam, że nie oplaci się chować bydła na rzeź. Uchowałem parę ładnych byczków, zaprowadziłem do Kurytyby i zapłacili mi tylko 60 milów za arobę (15 kg.). A chowałem je przecież aż cztery lata!

FRANEK: — Ale gdzieście je chowali, Janie? Na kampie, albo w lesie! Jakże mogły się tam uchować ładne sztuki?

MICHAŁ: — A odkąd to cielę chce być mądrzejsze od krowy? Chcesz nas uczyć jak mamy chować bydło?

Widząc, że dyskusja zaczyna się zaogniać, skorzystałem ze sposobności i poprosiłem p. Dulio o podzielenie się z kolonistami swymi uwagami w dziedzinie hodowli bydła rzeźnego. Oto co nam opowiedział:

«Odczuwamy w Paranie wielki brak bydła rzeźnego, gdyż stan posiada wszystkiego tylko 390 tysięcy głów bydła i miejscowa hodowla wystarcza na pokrycie zaledwie czwartej części spożycia. Pozostałe trzy czwarte sprowadzamy ze stanu São Paulo, dokąd przychodzi z Mato Grosso. Na wspaniałych, sianych pastwiskach S. Paulo, gdzie CAPIM COLONIAL rośnie na metr wysoko, a CAPIM GORDURA sięga 70 cm. wysokości, wół ważący po przybyciu z Mato Grosso 100 do 130 kg. osiąga po ośmiu miesiącach 250 do 280 kg. Cały dzień spędza na pastwisku i poza solą nie dostaje. Podobne warunki panują w pobliskich São Paulo rejonach Północnej Parany, gdzie także sieje się trawę na pastwiskach; skąd nasz stan otrzymuje pewną nieznaną ilość bydła

o tej samej wartości co paulistańskie. Słusznie możemy zaliczyć powyższe bydło do pierwszej klasy, gdyż wół tamtejszy w wieku 4—5 lat osiąga wagę 15 do 18 arrob, dostarcza po zabiciu średnio 20 kg. łoju, a skóra jego waży średnio 35 kg. Drugą klasę bydła stanowią sztuki hodowane w rejonach GUARAPUAWA i PALMAS, gdzie pastwiska są naturalne, trawy na nich się nie sieje i stad na hodowanie jednej sztuki bydła potrzeba aż dwóch alkieców kampu, podczas gdy na sianych pastwiskach São Paulo i Północnej Parany hoduje się na jednym alkiecie aż 10 głów bydła, czyli dwadzieścia razy więcej. Wspomniane dwa rejony stanowią główne źródło produkcji hodowlanej Parany.

MICHAŁ: — A my to nie? Przecież z naszych kolonii na podziemie od Kurytyby, jako to z municypium São José dos Pinhais, Piraquara, Araucaria, Lapa, Irati, chyba dość bydła idzie do rzeźni w Kurytybie?

P. DULIO: — Stanowi to kropkę w morzu. Po pierwsze, jest tego bardzo mało w stosunku do zapotrzebowania, po drugie, wasze bydło zalicza się niestety do trzeciej klasy i osiąga najniższą cenę. Wasz kilkuletni wół waży średnio 10 do 12 arrob, o trzy arroby mniej od paulistańskiego. Przy tych samych kosztach uboju dla obu sztuk nie dziwnego, że cena za arrobę waszego bydła wynosi 60 kruzeyrów, bydła paulistańskiego 90 kruzeyrów. Z waszego wołu przerobi się nie więcej jak 8 kg. łoju, skóra zaś waży tylko do 25 kg. Narzekacie na niskie ceny płacone za wasze bydło. Zamiast narzekać, lepiej spróbujcie siać trawę CAPIM QUEQUIO czy CAPIM JAPONES (AZEDEM), odporne na przymrozki, dające bydłu od czasu do czasu trochę soli, a wtedy będziecie wam płacić 90 kruzeyrów za

arrobę, bo sztuki będą mieć większą wagę, mięso będzie tłustsze i skóra grubsza.

FRANEK: — A jaką rasę uważa Pan za najlepszą do hodowli?

P. DULIO: — Bezwarunkowo ZEBU. Naturalnie krzyżowane, bo czystej rasy trudno już spotkać. Ogromną rolę przy hodowli odgrywają reproduktory, na które nie należy żałować pieniędzy. Bez nich nie osiągnie się dobrej hodowli bydła. Wieleby jeszcze na ten temat mógł wam opowiadać, ale już za późno i czas nam wracać do Kurytyby. Za to chętnie zawsze służę informacjami w moim biurze, które się mieści w Kurytybie przy ulicy São Francisco 181, pierwsze piętro (União de Açougueiros).

W drodze powrotnej długo rozmawialiśmy z p. Dulio o sposobach podniesienia hodowli bydła rzeźnego w Paranie.

Antoni Domachowski

W kilku zdaniach

— **Z Wiednia** donosi «N.Y.H. Tribune»: Miasto dźwiga się i staje się znów jedną ze stolic Europy, podczas gdy jedyny rywal Wiednia w Środkowej Europie — Praga — podupa jako peryferyjne miasto sowieckie. Wiedeń stał się powojenną stolicą muzyki europejskiej dzięki najlepszym śpiewakom, którzy tu ścigali z Niemiec i Bałkanów.

— **Kosenkina**, która w lecie ub. roku wyskoczyła z okna sowieckiego konsulatu w Nowym Jorku, zebrała już 45.000 dolarów ze sprzedaży swych pamiątek.

— **W Stanach Zjednoczonych** znajduje się obecnie 4 miliony bezrobotnych.

— **Hamilton Fyfe**, 80-letni Anglik, opracował «Historię przyszłego stulecia». Nie wiadomo, czy Fyfe jest bégłym prorokiem, lecz to, co przepowiada, brzmi sensacyjnie. Między innymi Anglia za sto lat ma mieć tylko 24 miliony mieszkańców i będzie — jak dz'sz Szwajcaria — miejscem rozrywki dla turystów całego świata. Na gruzach Europy rozkwitnie kultura słowiańsko-azjatycka i będzie dwóch papieży — jeden w Irlandii, drugi w Quetec.

— **Eugeniusz Habsburg**, obchodzący w Austrii swą 85-letnią rocznicę urodzin. Jest on jednym z członków byłej dynastii, któremu pozwolono na powrót do Austrii ze względu na podeszły wiek.

— **Paczki z meblami**. Z Ameryki można obecnie wysłać za pośrednictwem CARE krewnym i przyjaźniolom w Europie pełne urządzenie małego mieszkania wraz ze sprzętem kuchennym. «Paczka» taka kosztuje 195 dolarów.

— **Próżno liczyć** — powiada «Contin. News Service» — by Rosja pozwoliła na swobody polityczne w jakimkolwiek kraju pod swą dominacją, bo to byłoby końcem jej panowania. Jeśli reżim sowiecki przestanie być absolutnym, przestanie istnieć.

— **Paul Roleson**, znany śpiewak murzyński w USA, w taki oto miły sposób wyraził się o swej ojczyźnie w wywiadzie z «Daily Worker»: «Moje rodzinne miasto, to jeden wielki obóz koncentracyjny, gdzie Murzynom odmówiono wszelkich praw. Po raz pierwszy poczułem pełną godność istnienia ludzkiego, gdy znalazłem się w ZSRR».

— **Reumatyzm** w Wielkiej Brytanii powoduje niezdolność do pracy ocenianą na 17 milionów funtów rocznie. Prawie dwie trzecie wypadków niezdolności do pracy spowodowane zostało przez reumatyzm. Choroba ta posiada przeszło 200 odmian.

— **Nowy «Batyskaft»** opracował austriacki uczonec dr. Hass. Jest to przyrząd zanurzający się w głąb morza do 10 tysięcy metrów bez ludzi, natomiast z kierowanymi na odległość aparatami telewizyjnymi.

— **Glicerynę**, dotąd produkowaną z tłuszczu zwierzęcych i roślinnych, otrzymywać będzie można na podstawie nowej metody amerykańskiej z ropy naftowej. W Houston (Texas) powstaje fabryka o rocznej produkcji 15 tysięcy ton syntetycznej gliceryny.

SŁOWO BOŻE

NA 4-TĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO
(Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale V)

Onego czasu: Gdy rzesze nalegały na Pana Jezusa, aby słuchały słowa Bożego, On stał podłże jeziora Genezaret. I ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorze: a rybacy wyszli byli i płótkali sieci. A wszedłszy w jedną łódź, która była Szymonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi: a siadłszy uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: zajeżdź na głębię, a zapuśćcie sieci wasze na połów. A Szymon odpowiedział mu, rzekł mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, nicśmy nie złowili; wszakże na słowo twoje zapuścę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali je. I przybyli i napełnili obie łodzie tak, iż się mało nie zanurzyły. Co widząc Szymon Piotr, upadł u kolan Jezusowych mówiąc: Wyniđź ode mnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go było zdumienie ogarnęło, i wszystkie co przy nim byli, z połowu ryb, który pojmali. Także też Jakuba i Jana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Szymonowi. I rzekł Jezus do Szymona: Nie bój się, odtąd ludzie łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie wszystko opuściwszy szli za nim.

DAJ MI DUSZĘ, INNE RZECZY WEŻ.

Jednym z walnych środków wychowania w duchu Chrystusowym są szkoły katolickie kierowane przez księży czy siostry.

Stąd radością i dumą napawają się serca nasze, że tyle młodzieży tuli się pod skrzydła duchowych przewodników, czy pędzi swą młodość w cieniu katolickich kolegiów.

Lecz pamiętać musimy zawsze, że nie ilość ale jakość decyduje, czy dane dzieło stoi na wyżynie.

Niestety nie wszystkie kolegia z szyldem katolickim odpowiadają swemu wzniesłemu zadaniu — wyrobieniu młodzieży w duchu pełnowartościowych katolików.

A dzieje się to z dwóch przyczyn. Najpierw ci, którzy nad młodzieżą pracują nie zawsze stoją na wysokości swego zadania, bo nie długie studia, czy praktyka w zawodzie nauczycielskim, a e świętość życia jest onym fermentem, który przetworzyć ma serca młodzieży, by wyrosła na jednostki pełnowartościowe.

Powtórne wychowanie w kolegiach jest zbyt abstrakcyjne, zbyt

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Jasna Góra podczas okupacji

(CHIP) — Katolicki tygodnik «Ład Boży», wydawany we Włodawce, zamieścił szereg informacji o Jasnej Górze podczas niemieckiej okupacji.

Jak było do przewidzenia, Niemcy nie uszanowali tego sanktuarium i już w październiku 1939 roku urządzili w budynkach klasztornych skład amunicji. 4 marca 1944 roku w jednym z magazynów zamknął się jakiś chory umysłowo żołnierz niemiecki i rozpoczęła się kilkugodzinna strzelanina. Odziały SS i Gestapo długo biedzili się z szaleńcem, gdyż nie chcieli używać ciężkiej broni, aby nie spowodować wybuchu magazynów amunicji. Słyszając strzelanie i widząc klasztor otoczony kordonem wojska mieszkającej Częstochowy myśleli, że Niemcy rozstrzelali wszystkich OO. Paulinów.

Niemiecy dygnitarze zjawiali się czasem na Jasnej Górze. W lutym 1940 roku, przybył gubernator Frank i żądał honorów należnych panującemu, lecz spotkał się z odmową. Tegoż roku przybył Himmler. Także Hitler pojawił się na Jasnej Górze, lecz przybył incognito i w księdze pamiątkowej podpisał się obcym nazwiskiem.

JÓZEF SKRABA

Buchalter i Absolwent Nauk Ekonomicznych
Alameda Dona Izabel, 596 — CURITIBA

Przyjmuje i załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres rachunkowości jak: Prywatne zaległości oraz fiskalne tak w Stolicy jak i w Interiorze; zaległe rachunki, zorganizowanie ksiąg rachunkowych, przeniesienia i połączenia rachunkowości, likwidacje firm, sądowe przeprowadzenie rachunkowości, rewizje, informacje ekonomiczne oraz wszelkie sprawy podatkowe.

Podania — Kontrakty — Rozwiązanie umów!

mały kładzie się nacisk na tak zwaną psychologię życia.

Wszak ci, którzy znajdują się dziś w kolegiach w większości pójda w wir obecnego życia, które kpi sobie z religii, nie ceni moralnych zasad Kościoła.

Stąd miasto tworzyć bigotów czy dewotki, co wtedy są pobożne, kiedy są w kolegiach, wychować należy młodzież naszą, zwłaszcza z kolegiów siostrzeńskich do tego, by weszli w życie nie tylko z sercem czystym, ale i silną wolą podjęcia boju o Chrystusowe zasady w życiu codziennym, a nie przynosiły wstydu Kościołowi, przez swe zdróżne, mimo wychowania katolickiego, postępowanie.

W ten sposób katolickie szkoły spełnią swe wzniesłe zadanie, bo będą przednią awangardą Kościoła wychowując młodzież naszą w duchu bojowo-katolickim o Chrystusowe zasady przez świętość i czystość swego postępowania. Taką młodzież stanie się nie tylko chlubą Kościoła, ale i twórczą latoroślą, swego ojczyznanego kraju.

Ks. Wł. S.

Rezydencja biskupa Berana otoczona policją

(IC) — Wiadomości jakie nadchodzą do Rzymu z Czech, świadczą o tym, że walka reżimu z Kościołem stale wzrasta. Z jednej strony powiększa się szybko liczba aresztowanych księży, a równocześnie rośnie liczba uciekających za granicę.

Główna jednak uwaga skupiona jest na osobie arcybiskupa Józefa Berana z Pragi. Oddawna jest on przedmiotem najbardziej gwałtownych ataków ze strony reżimu, który nie przebiera w środkach, by 60-letniego arcybiskupa, byłego więźnia Dachau i Matthaussen, obrzucić zniewagami i obelgami.

Ostatnio potwierdzono, że pałac Arcybiskupa Berana jest pilnowany przez policję dniem i nocą, co przypomina metody przed aresztowaniem Kardynała Mindszentyego w Ostrzyhomiu. W Czechach w dużym stopniu własność kościelna została skonfiskowana. W stosunku do księży i zakonnic stosuje się szkany. Reżim próbuje oderwać duchowieństwo czeskie od łączności z Rzymem. Wszystkie wysiłki komunistyczne, drukowanie fałszywej «katolickiej» gazety, przekupstwa, schlebienie namię-

ności, terror i prześladowanie nie wydały żadnego skutku. Kościół katolicki w Czechach stanowi dzisiaj jedną wielką rodzinę, zjednoczoną w obronie religii i zasad chrześcijańskich. By nie dawać najmniejszego pozorów mieszania się w sprawy państwowe biskupi czescy zakazali duchowieństwu

swemu jakiegokolwiek udziału w polityce i ograniczyli się do działalności ściśle duszpasterskiej. Mimo to — z rozkazu sowieckiego politbiura — komuniści usiłują zniszczyć Kościół, a z nim resztki oporu wobec sowietyzowania życia narodowego w Czechach i na Słowacji.

Na daleki „zachód“ Parany

Grupo Escolar

W początkach Siostry gromadziły działkę w Kolegium u siebie na naukę. Rząd z czasem wystawił własne Grupo Escolar, naprzeciw Kolegium Siostr. Nie jest jeszcze zupełnie wykończona, brakuje niezbędniejszych rzeczy, jak naprzykład ławek itp. Z otwarciem Grupo Escolar okazało się, że dzieci, przywiązane do dotychczasowych swoich wychowawczyń do Grupo przeniesie się nie chciały, a jeszcze więcej, ludność nie zgodziła się, by ich dzieci przeszły w ręce nauczycieli świeckich. Kolegium Siostr było przepelnione, a Grupo świeciło pustkami. Ponieważ i Władze szkolne doceniały pracę Siostr, ale nie życząc sobie także, by budynek Grupo stał pustą zapropowały i poprosiły Zarząd Zgrom. Siostr, by one także objęły naukę w Grupo, z placą nauczycielek rządowych. Siostry Miłosierdzia, które zawsze życzliwie ustosunkowują się do życzeń Władz szkolnych, zgodziły się na powyższy projekt. Obecnie tak było w czasie naszego pobytu w Virmondzie, dyrektorem Grupo Escolar jest sympatyczny człowiek świecki, Wicedyrektorką zaś Siostra Anna Jóźwiak. Poza tym nauczycielkami są jeszcze jedna Siostra Miłosierdzia i dwie czy trzy siły świeckie. Pracują w zgodzie, w harmonii najzupełniejszej. Dyrektor odnosi się życzliwie do swojej zastępczyni, która zresztą dużą ma jest pomocą jako wytrawna wychowawczyni i nauczycielka. Czy jednak taki stan się długo utrzyma, trudno powiedzieć. Koloniści domagają się od Siostr, by dzieci ich były pod wyłączną ich opieką; sale w kolegium z ławkami stoją puste, a nawet, jak zauważyłem i w grupie dzieci raczej garną się do duchownych swoich wychowawczyń niż do świeckich nauczycielek. Tymczasem, by nie przeszkadzać normalnemu funkcjonowaniu Grupo Escolar, Siostry idą na jak najdalejsze ustępstwa wobec życzeń Władz szkolnych.

Siostra Aptekarka

Wiele pożyteczną misję w tych dalekich stronach spełnia Siostra aptekarka, Remlein. Znałem ją jeszcze, gdy jako młoda siostra pracowała w szpitalach poznańskich, w Polsce jako pielęgniarka. Wysłano ją później do Brazylii i tutaj już piękny czas pracuje wśród chorych i cierpiących. Mimo, że szósty krzyżyk już ją przygniata dosyć silnie, śpieszy na każde zawołanie do chorych lub przyjmuje ich u siebie, odbywając podróże na niewygodnej karosie kolonisty po kamienistych drogach, wśród lasów i borów. Pomocą w pracy jest także duża dla lekarza najbliższego z Laranjeiras, który jej poleca chorych, gdy kuracja ich wymaga umiejętnego aplikowania lekarstw czy zastrzyków. On także zaopatruje często jej apteczkę w niezbędniejsze lekarstwa, pouczając ją jak je ma stosować.

I przyznam się, że i my misjonarze zaraz w pierwszych dniach pobytu w Virmondzie wiele mieliśmy zaonej aptekarce do zawdzięczenia. Ks. Ryszard, mój towarzysz, dostał jakiejś choleryki, nie spał całą noc, tylko nad głowami naszymi stękał i jęczał. Zaraz rano siostra aptekarka zaaplikowała mu jakąś msturę i przeszło. Chodził jednak blady, bez wła-

ściwego jemu humoru dwa czy trzy dni.

Mnie zaś zaatakowała grypa i to zaraz po rozpoczęciu misji. Przeraziłem się. Nie dawałem nie jednak posobie poznać i poszedłem na ambonę, z bólem głowy i dreszczami. Wygłosiłem kazanie brazylijskie i rozpoznałem polskie. Czulem, że coraz słabiej mi się robi i zimny pot występuje na czoło. Przerwałem po jakich piętnastu minutach naukę, chwytając krokiem zeszedłem z ambony i dowlokłem się do plebanii na łóżko. Obserwowała moje zachowanie się Siostra Remlein z chóru. Nie namyślając się długo pośpieszyła zaraz do swojej apteczki po zastrzyk kamforowy, wpakowała mi go do ciała i powoli przyszedłem do siebie. Potem znalazły się jakieś mikstury przeciwko grypie, którymi poczeiwa siostra aplikowała przez kilka dni trzymała przy siłach, że już popołudniu mogłem głosić naukę, choć przy dużym osłabieniu. Tyle różnych mikstur medycznych, nigdy jeszcze w moim życiu nie zażyłem, co właśnie we Virmondzie, by przerwać atakującą mnie grype.

Dla misjonarza w czasie misji tujszych największym nieszczęściem jest choroba, która go powali na łóżko na kilka dni. Tego się też lekaliśmy, gdy mnie grypa zaczęła atakować we Virmondzie gdzie bliższy lekarz 30 klm. w Laranjeiras lub 90 klm. w Guarapuawie. Zastępcy sprwadzić trudno, przybyłby dopiero po kilkunastu dniach. Misja rozpoczęta, trzeba ją prowadzić, bo ludzie się gromadzą! Cieżarem jest się dla Ks. Proboszcza i kłopot mu się sprawia. To wszystko przygnębia, a rady nie ma. Jaka to wygoda była w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Miałem i tam to nieszczęście zachorować w czasie misji, w północnym Michigan i to obłożnie, na reumatyzm nerwów; zaatakował mnie nagle. Ks. Proboszcz natychmiast zatelefonował do tysięcy kilometrów odległego Erie, naszego Kolegium i w przeciągu dwudziestu czterech godzin był zastępcą na miejscu i misję dalej prowadził. Ale tam środki komunikacyjne inne od naszych tutaj w Brazylii.

Dzięki jednak zabiegom Siostry aptekarki Remlein, złośliwa grypa ustąpiła, misję dalej prowadziłem, lecz nie bardzo dobrze się czulem prawie do końca pobytu w Virmondzie, a nawet i w czasie następnej misji w Lagoa Bonita.

I naprawdę taka Siostra Miłosierdzia, aptekarka i pielęgniarka, jest skarbem niedocenianym nieraz, w tych dalekich borach; spełnia misję swoją z dużym bardzo pożytkiem wśród tego ludu, rozrzuconego a nieraz opuszczonego w trudno dostępnych okolicach naszego interioru. Trzeba naprawdę mieć ducha św. Wicentego a Paulo, Ojca ubogich i opuszczonych, by się poświęcić i z radością spełniać obowiązki, jakie powołanie na nią nakłada.

C. d. n. Ks. Jan Wiśliński

Książeczki do nabożeństwa

„Jezu bądź ze mną“ — zbiór modlitw i pieśni na cały rok; 320 stron, papier dobry, oprawa solidna; cena cr. 20,00.

CASA DE SAÚDE

Dr. Moysés Paciornik

LEKARZ - CHIRURG

Nowoczesne metody przy wszelkich operacjach i porodzie.

Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 2067 CURITIBA, Paraná

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Władysław Anders

Bez Ostatniego Rozdziału

(Wspomnienia z lat 1939 — 1941)

Lidzbark: 1-go września 1939

1-go września 1939. Jestem w Lidzbarku nad granicą Prus Wschodnich, jako dowódca nowogródzkiej brygady kawalerii złożonej z czterech pułków, wzmocnionej artylerią, baonem piechoty, lekkimi samochodami pancernymi i innymi drobnymi oddziałami. Wchodzimy w skład armii Modliń, której gros osłania Warszawę przed spodziewanym uderzeniem z Prus Wschodnich. Moja brygada osłania kierunek na Plock. W Lidzbarku, małym ale ładnym i czystym miasteczku stoimy od połowy lipca. Obok jezioro i piękne stary lasy. Lidzbark leży na skrzyżowaniu dróg. Do granicy zaledwie 25 km. Niedaleko za granicą, znajduje się pole bitwy pod Grunwaldem, gdzie w r. 1410 Polska odniosła świetne zwycięstwo nad krzyżakami. Obok tego pola bitwy z XV wieku znajduje się o pięćset lat późniejsze pole bitwy niemiecko-rosyjskiej pod Tannenbergiem z r. 1914; Niemcy wzniesli tu okazały pomnik dla upamiętnienia zwycięstwa Hindenburga nad Rosjanami.

Od tygodni, z dnia na dzień oczekujemy ataku niemieckiego. Każdy patrol kawalerii, wysłany ku granicy, melduje stale o narastających siłach niemieckich. Ludzie, uciekający z Prus Wschodnich, przynoszą wiadomości o wzmocnionych i zgrupowanych czołgach, wielkiej ilości piechoty i artylerii. Prasa niemiecka i radio bez przerwy atakują Polskę. Mówią i piszą o terrorzowaniu Niemców, ba nawet o pogromach. Wierutno to oczywiście kłamstwa, ale jakże znamienne. Tak zaczęło się przed rokiem z Czechosłowacją. Wiemy też, że armia niemiecka jest już faktycznie zmobilizowana i skoncentrowana na naszych granicach.

1 września o świcie widzimy liczne nieprzyjacielskie dywizjony lotnicze, ciągnące na kształt kluczów żurawi w kierunku Warszawy. Wkrótce przychodzi telefoniczna wiadomość, że na stolicę zrzucono bomby. Prawie jednocześnie otrzymujemy meldunki od wysuniętych patroli, że Niemcy przekroczyli granicę. Są zabici i ranni. Wojna rozgorzała.

ROK 1939: WOJNA W POLSCE

Po 25 latach

Gdy żołnierz staje w obliczu wyciny a jest świadom swych obowiązków, nawet jeśli nie ma wyposażenia tkliwego, dokonywa jak gdyby przeglądu życia dotychczasowego, czyni rodzaj rachunku sumienia. A coż dopiero gdy, jak to było we wrześniu 1939, każdy z nas, żołnierzy, nawet na mniej odpowiedzialnych szczeblach zdawał sobie sprawę z trudności, jeśli wręcz nie beznadziejności, polskiej sytuacji wojennej. Nic dziwnego, że pamięcią przebiegałem lata życia żołnierskiego, chcąc w rozwiązaniach trudności lat minionych znaleźć źródło wiary i optymizmu, bez którego żołnierz blić się nie może.

A więc lata 1911—1914 pobytu w politechnice ryskiej z tak drogą mi zawsze korporacją studencką Arkońią. Wyrwała mnie stamtąd pierwsza wojna światowa, i właśnie we wrześniu 1939 mija 25 lat od czasu gdy jako oficer rezerwy armii rosyjskiej wjeżdżałem, w składzie korpusu kawalerii Chana Cachtewskiego, do tych samych Prus Wschodnich, których granic, jako granic Rzeczy-

spolitej, strzegę teraz na czele brygady kawalerii polskiej. W ciągu długich lat poprzedniej wojny trzeci pułk dragonów, w którym służyłem, przewędrował wzdłuż całej linii frontu od Bałtyku po morze Czarne. Bitwy, szarże kawaleryjskie, wypadki w bitwach pińskich, rany, blaski i nędze życia żołnierskiego. Wreszcie studia w Akademii wojskowej w Petersburgu. Na cztery tygodnie przed pierwszą, jeszcze nie bolszewicką, rewolucją, w połowie marca 1917, car Mikołaj nadał nam dyplomy z ukończenia akademii. Odbywało się to w Carskim Siole. Cara ataczała liczna, lśniąca orderami świta. Wspominam tę chwilę bo potem, gdy rewolucja pozbawiła samodzielną Rosję i jego rodzinę nie tylko tronu ale i życia, uroczystość w Carskim Siole przychodziła mi nie raz na myśl. Jakże krucha i zawadna jest każda forma autokracji czy dyktatury. Póki samodzielną czy dyktator jest rozdawcą łask, otacza go rój dworaków zabiegających o uśmiech lub zyciawe słówko. Ale gdy kataklizm pozbawia go władzy, zostaje sam. W czasie rewolucji w obrotach cara Mikołaja i jego rodziny nie stanął nikt z tak licznych dostojników wojskowych i cywilnych. Na miejscu kaźni w Ekaterynburgu wytrwał przy rodzinie carskiej jedynie ks. Dolgorukow, nawiasem mówiąc, dawny dowódca mego pułku. Ale w owym dniu uroczystości nadawania nam dyplomów zachodzące słońce fortuny carskiej odbijało się jeszcze w gwiazdach orderowych strojnej świty, przesyłającej się w wyrażeniu wernopoddanych uczuć.

Revolucja przedbolszewicka zastała mnie w Rumuni, gdzie pełniłem obowiązki szefa sztabu 7 mego dywizji strzelców. Powitały ją entuzjastycznie wszystkie ujarzmione narody Rosji, przede wszystkim zaś Polacy, którzy w ciągu 150 lat bezustannie walczyli z caratem.

W moich wspomnieniach o rewolucji szczególnie radośnie uwypukliła się chwila gdy mogłem nałożyć orzełek polski, wstępując do 1-go pułku ułanów krechowieckich.

Przyszły wtedy walki z bolszewikami nad Dnieprem, w których brałem udział jako szef sztabu 7 mego dywizji strzelców polskich w ramach korpusu polskiego. Przeżyłem ciężkie chwile przymusowej demobilizacji korpusu, ale wkrótce wrażenia te zatarł wspaniały przełom roku 1918 i odrodzenie państwa polskiego. Po Krakowie, Lwowie i Warszawie przyszła kolej na Wielkopole, gdzie pobudką do wyparcia Niemców stał się przyjazd Paderewskiego do Poznania. Jako szef sztabu armii poznańskiej przeżyłem tryumf współdziałania w wypędzeniu Niemców z prastarych ziem polskich.

W kwietniu 1919 obejmują dowództwo 16-go pułku ułanów poznańskich. Bijemy się naprzód na ziemi wielkopolskiej z Niemcami, a potem na wschodzie w walkach z bolszewikami stajemy nad Berezyną. Powstrzymując napór moskiewski na Polskę w roku 1920, bierzemy udział w historycznej bitwie o Warszawę, przeżywając głęboko zwycięstwo i pośęg aż do Nieświeża i Stępców. Zdawaliśmy sobie sprawę, że nie tylko wywalczylismy wolność naszej ojczyzny, ale że odparliśmy marsz imperializmu czerwonego na Europę. C. d. n.

ORZEKAWOSTKI

— **«Ultrafax»** jest nową metodą przenoszenia na odległość druków, deszcz, rysunków, map i t. d. Na niedawnym pokazie przesłano do biblioteki Kongresu w Waszyngtonie z Nowego Jorku pełny tekst (1.037 stron) książki **«Przemiętło z wiatrem»**. Transmisja trwała — 90 sekund. Metoda polega na tym, że książkę odfotografowano na mikrofilmie i taśmą długości 12 metrów przesunięto przed soczewką nadawczego aparatu telewizyjnego. Aparat nadaje w sekundzie 15 stron. W Waszyngtonie działał znów telewizyjny aparat odbiorczy, fotografujący odebrane obrazy również na mikrofilmie. Wynalazcy tego systemu zapowiadają, że wyprze on całkowicie transport poczty koleją lub samolotem skoro przy pomocy sieci **«ultrafaxów»** można w ciągu dnia przesłać 40 ton poczty z jednego brzegu Ameryki na drugi.

— **Wynalazki, które ułatwiają życie.** Na zamkniętych niedawno targach eksportowych w Hanowerze znajdował się dział nowości z takimi między innymi wynalazkami: Przyrząd, który nabożony na kurek wodociągowy, ogrzewa wodę bieżącą z minimalnym zużyciem prądu od 25 do 90 stopni C. Podróżna maszyna do kawy, ogrzewana jakimś suchym preparatem i dająca kawę w ciągu 7 do 8 minut. Wreszcie znany już i za granicą uniwersalny przyrząd kuchenny, który bije pianę, miesza ciasto, sieka mięso, kraje jarzyny i miele kawę. Kosztuje taki aparat 240 DM.

Najdalej posunęła się technika gospodarstwa domowego w Stanach Zjednoczonych, gdzie służba domowa jest drogim luksusem. Oto na przykład kuchnia elektryczna z 6 ogniskami, 2 piecami do pieczenia z automatycznym regulowaniem temperatury, zbiornikiem na gorącą wodę i ogrzewanym pomieszczeniem na potrawę i naczynia. Inne ułatwienie żywota: garaż elektryczny, wyłączający prąd, gdy poziom wody obniży się do pewnego punktu. Albo żelazko do prasowania, które można pozostawić na stole bez obawy o pożar, w chwili bowiem postawienia żelazka ustawia się ono samoczynnie tak że nie dotyka gorącym spodem stołu. Proste urządzenie przy kurkach gazowych sprawia, że ułatwiający się przez niedopatrzność gaz natychmiast się zapala. Równie prosty i nie drogi aparat przepłukuje pod ciśnieniem zatkane jury odpływowo przy zlewach kuchennych lub umywalkach.

NOWY PENSIJONAT POLSKI W KUBYTYBIE

Właściciel: Wanda Kamińska
Rua Martin Afonso, 367 — Casa 2

Znakomita kuchnia polska, francuska i brazylijska. Przyjmuje się zamówienia na bankiety i uroczystości rodzinne.
Ceny bardzo umiarkowane

Casa de Tintas e Vernizes
STANISŁAW WIĘCKO
Rua Saldanha Maranhão 370,
Curitiba poleca najprzedniejsze gatunki przygotowanych farb olejnych emalte etc. Produtos R. Montessano i «SUPER», po cenach fabrycznych, galon od Cr. 80.00, oraz farby suche, czysty olej lniany, pendzle w wielkim wyborze etc.

Odpowiedzi Redakcji

Potwierdzamy odbiór pieniędzy od następujących PP.: Hipolit Dopieralski, Józef Miszewski, Stanisław Werbaczowski, Stanisław Wróblewski, Aleksander Szott, Kazimierz Mazur, Władysław Hryncz, Franciszek Czarnobaj, Jan Ziółkowski, Stanisław Kara.

— **Antoni Maroski** — Największy w świecie ośrodek młynarski znajduje się w Buffalo (Stany Zjednoczone).

— **Jan Karaś** — Kawior jest to ikra z jestotra.

— **Józef Marynowski** — Urzędowym językiem na Filipinach jest tagalog, język filipińskiego szczepu Taga.

— **P. Herman Dominik** Oprócz tygodnika wydajemy kalendarze i modlitewniki.

— **Jan Grzybowski (Syn)** — Ludz wysyłamy do Erechim na pocztę (para distribui).

— **P. Stanisław Ostrowski** — O zatruciu DDT pisaliśmy już w Nr. 17 z dnia 27-go kwietnia.

Z listów do Redakcji

ERECIM w czerwcu

Do Szanownej Redakcji «Ludu». Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Prócz innych dzienników czytamy pilnie nasz drogi «Lud». Każda strona naszego «Ludu» jest interesująca. Czego żałować pieniędzy na zapłacenie prenumeraty kiedy czasem tylko jeden artykuł, jedna wiadomość, jedno ogłoszenie jest dla czytającego więcej wartościowe niż te 60 krzyżów.

Co tydzień mamy przedstawiony cały obraz krwawiącej pod jarzmem Stalina, Ojczyzny naszych ojców. Czytamy z zapartym tchem wiadomości z naszej kochanej ziemi Świętego Krzyża.

Dalej skupiamy nasze myśli przy czytaniu Ewangelii świętej i jej refleksji.

Przeglądamy artykuły, dział praktyczny, listy naszych czytelników, ogłoszenia i historię. Prawdziwie bogata całość gazety.

Bardzo interesujące były opisy Północnej Parany katedra J. Palki, za co należy się mu uznanie.

Ostatnio ukazała się ciekawa pogadanka Pana A. Domachowskiego.

Dobrze Pan mówi. Niech Pan mówi dalej! Jeśli Sz. Pan będzie mówił o alkoholu to niech pan zwróci się też do nas tu nad Urugwajem. Niech Pan głośno krzyknie: Ratujcie dzieci od WÓDKI! Starym pijakom to już chyba Pan nie pomoże, ale jeszcze «coragem». Pozdrawiam cały personel redakcyjny.

Z uszanowaniem

Franciszek Skowronski

PRYWATNE KURSA KROJU I SZYCIA

według najnowszej i najszybszej metody amerykańskiej. Cena przystępna. Adres: Praça Tiradentes, 335, apart 6, trzecie piętro. — Informacje codziennie od 8-mej do 11-tej i pół rano.

Sarna e Cocciatas?

ANTI SARNATELI

o último recurso =

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

Praca Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57

obok Igreja da Ordem — Curitiba.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.

Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350

Kurytyba — Paraná

MOVEIS CIMO

DUNA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze «Moveis Cimo».

Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158.

Telefon. 823 — CURITIBA.

Dr. Bronisław Ostoja Roguski

podaje do wiadomości swojej Szanownej Klienteli i Przyjaciółom że przeniósł swoje biuro na Pracę Zacarias, N 80 (Edificio João Alfredo) trzecie piętro, sala 303, Telefon 2442 i 2174.

Depozyt «CAMPO LARGO»

Właściciel: BRONISŁAW BARTOSZEK

Rua Emiliano Peraceta, 141 — CURITIBA

Porcelanowe serwisy stołowe, szkła, aluminium, figurki, statuy, obrazy, artykuły na prezenty i t. p.

SKLEP SPOŻYWCZO - KOLONIALNY

ANTONI ŻAK

Av. Visconde de Guarapuava 1991 (blisko kościoła Bom Jesus).

Klientela przeważnie polska. — Ceny przystępne.

We wtorki i piątki świeże masło i premowane sery z Latifundios Murici

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

74)

Główny łowczy, Mrokota z Mocarzewa wybrał mu to stanowisko, wiedząc, że tym właśnie wglębieniem będzie pomykał przed otoką najgrubszy zwierz z puszczy. Sam książe miał w rękę kuszę, tuż pod bokiem pana stał oparty o drzewo ciężki oszczep, a nieco z tyłu trzymali się dwaj „brońcy”, mający w razie niebezpieczeństwa bronić księcia, z toporami na ramionach, ogromni, do pańleśnych podobni, którzy, oprócz toporów, mieli jeszcze gotowe napięte kusze dla podania księciu w razie potrzeby. Książka i Jurandówna nie zsiadały z koni, albowiem nie zezwalał na to nigdy książe, że względu na niebezpieczeństwo od turów i żubrów, przed których wściekłością łatwiej się było w razie wypadku chronić konno, niż pieszo. De Lorche, lubo wezwany przez księcia, aby zajął miejsce po prawej jego stronie, prosił, aby mu wolno było zostać dla obrony dam na koniu, i stał opodal księżnej, do długiego gwoźdźcia podobny, z rycerską kopłą z której podrywali z cicha pod wosem Mazurowie, jako z broni mało na łowach przydatnej. Natomiast Zbyszko wbił oszczep w śnieg, kuszę przekreślił na plecy, i stojąc przy koniu Danusi, podnosił ku niej głowę, chwila mi się zdawało, że w chwilach obejmował jej nogi i całował kolana, albowiem wcale się już przed ludźmi ze swoją miłością nie krył. Uspokoił się dopiero wówczas gdy Mrokota z Mocarzewa, który w puszczy osmielał się i na samego księcia burczeć, nakazał mu groźnie milczenie.

Tymczasem daleko, daleko w głębi puszczy owwały się rogi kurpiuskie, którym z polany odpowiedział krótko wrzaskliwy głos krzywej trąby — potem nastąpiła cisza zupełna. Ledwie niekiedy zaskrzeczała sojka w wierz-

chołkach sosen, niekiedy zakrakali jak kruki ludzie z otoki. Myśliwi wytężyli oczy na białą, pustą przestrzeń, na której wiatr poruszał oszronionym sitowiem i bezlistnymi krami wikliny; każdy czekał z niecierpliwością, jaki też pierwszy zwierz pojawi się na śniegu, — wogóle zaś wroźono sobie łowy obfite i wspaniałe, gdyż puszcza rolla się od żubrów, turów, dzików. Kurpie wykurzyli się też z legowisk zimowych i kilka niedźwiedzi, które zbudzone w ten sposób, chodzili po gąszczach zle, głodne i czujne, do myślając się, że wkrótce przyjdzie im stoczyć walkę nie o spokojny sen zimowy, ale o życie.

Trzeba było jednak czekać długo, gdyż ludzie, którzy parli zwierza ku kłamrom otoki i ku polanie, zajęli o gromny szmat boru i szli z tak daleka, że do uszu myśliwych nie dochodziło nawet szczenie psów, które zaraz po odezwaniu się trąb spuszczone zostały ze smyczy. Jeden z nich, spuszczone widocznie za wcześnie, albo też wloczący się luzem za chłopa, ukazał się na polanie, i przebiegłszy ją całą z nosem ku ziemi, przeszedł między myśliwymi. I znów uczyniło się pusto i cicho, tylko na wrotnicy krakali ciągle jak krucy, dając w ten sposób znać, że wkrótce robota się rozpocznie. Jakoż po upływie kilku paclerzy, na skraj, pojawiły się wilki, które, jako najczulniejsze, pierwsze usłowały się wnieść z csaczenia. Było ich kilka. Ale wypadły na polanę z wiatry, wszyscy wokół ludzi, dały znów nurka w bór, szukając widocznie innego wyjścia. Potem dziki, wynurzywszy się z kniei, zaczęły biec długim czarnym łańcuchem przez zaśnieżoną przestrzeń, podobne z dala do swojskiej trzody chlewnej, która na wołanie gospodar-

nej niewiasty zdążyła, trzęsąc uszama, ku chacie. Ale łańcuch ów zatrzymał się, słuchał, wietrzył — zawracał i znów słuchał; wyboczył ku siewcom, i poczuwszy nawrotników, znów puścił się ku myśliwym, chrapiąc, zbliżając się coraz ostrożej, ale coraz bardziej, — póki wreszcie nie rozległ się szczeł żelaznych zastawników przy kuszach, warkot grotów, i póki pierwsza krew nie splamiła bladej, śnieżystej podściółki.

Wówczas rozległ się okrzyk, i stado rozproszyło się, jakby w nie piorun uderzył; jedne poszły na osłep przed siebie, drugie rzuciły się ku siewcom, inne poczęły biegać do w pojejdynkę, to po kilka, mieszając się z innym zwierzem, od którego zarola się tymczasem polana. Już też dochodziły wyraźnie do uszu głosy rogów, ujadanie psów i daleki gwar ludzi, idących w głównej ławie z głębi boru. Mieszkańcy leśni, odpędzani z boków przez rozciągnięte szeroko w puszczy skrzydła otoki, zapieinali coraz szczerzej leśną łąkę. Nie podobnego nie można było zobaczyć nie tylko w krajach zagranicznych, ale nawet i w innych ziemiach polskich, w których nie było już takich puszczy, jak na Mazowszu. Krzyżacy, chociaż bywali na Litwie, gdzie czasem zdarzało się, że żubry, uderzając na wojsko, sprawiły w nim zamieszanie — dziwili się niepomału tej niezmierniej ilości zwierza, a zwłaszcza dziwili się pan de Lorche. Stojąc przy księżnie i dwórkach jak żuraw na straży bezpieczeństwa stada żuraw strzeże kilka ptaków, stojących na straży, a nie mogąc się z żadną rozmową, począł on już był nudzić się, marznąć w swej żelaznej zbroi i mniemać, że łowy chybiły. Aż oto ujrzał przed sobą całe stado lekkonogich sarn, płowych jeleni i losów o łbach ciękich, ukoronowanych, — pomieszane z sobą, wiebrzące po polanie, osłepione trwożą i szukające na próżno wyjścia Księżna, w której na widok zagrała Kiejstusowa, ojcowiska krew, wypuszczała grot za grot w ową pstrą ciżbę, pokrzykując z radością za każdym razem, gdy ugodzony jelen lub los wspaniał się w pędzie do góry, a następnie walił się ciężko i

kopał śnieg nogami. Inne dwórki pochylały też często twarze ku kuszom, albowiem wszystkie ogarnął zapal myśliwski. Jeden tylko Zbyszko nie myślał o łowach, ale na dloniach, pa-trzył jej w oczy, ona zaś, na w pół śmiejąca się, na w pół zawstydzona, próbowała mu zamykać palcami powieki, niby nie mogąc takiego wzroku wytrzymać.

Lecz uwagę pana de Lorche zwrócił ogromny, siwy na karku i łopatkach niedźwiedź, który niespodzianie wynurzył się z szuwarów w pobliżu strzelców. Książę strzelił do niego z kuszy, a następnie wypadł ku niemu z oszczepem, i gdy zwierz podniósł się, rycząc okropnie, na zadnie łapy — skłonił go na oczach całego dworu tak sprawnie i szybko, że żaden z dwu „brońców” nie potrzebował użyć topora. Pomyślał tedy młody Lotaryńczyk, że jednak niewiele panów, na dworach których bawili po drodze, wazyłoby się na taką zabawę, i że z takimi książętami i z takim ludem ciężką może Zakon mieć kiedyś przeprawę i ciężkie przeżyć godziny. Lecz w dalszym ciągu zobaczył skutki w ten sposób przez innych myśliwych „erogie, o białych kłach stare dziki, samec, ogromne, daleko większe i zacieklesze od tych, na które polowano w lasach Niższej Lotaryngii i w puszczech Niemieckich. Tak wprawnych i defnych w siłę dźoni łowców, ani też takich uderzeń oszczepem nie widział pan de Lorche nigdzie — co jako człowiek bywały, tłumaczył sobie tym, że wszyscy ci, wśród niezmiernych borów siedzący ludzie przywykają od dziecięcych lat do kuszy i oszczepu — zaczęli do większej w ich użyciu dochodzą od innych biegłości.

Polana usłana wreszcie gęsto trupami wszelkiego rodzaju zwierząt, lecz łowom daleko jeszcze było do końca. Owszem, najciekawsza, a zarazem najbardziej niebezpieczna ich chwila miała dopiero nadejść, gdyż otoka wparła właśnie na pustą przestrzeń kilkanaście żubrów i turów. Chociaż w lasach trzymały się one zwykle osobno, szły teraz pomieszane razem, ale bynajmniej nie osłepłe z trwoży, raczej groźne, niż przerażone.

C. d. n.

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

W ludzkiej i leśnej Kniei

72)

— Co znaczą słowa chłopca? — spytałem go głosem surowym.

— Jakiego chłopca? — odpowiedział pytaniem na pytanie, wruszając ramionami. — To jest Bibi - Ajne, moja młodsza siostra. Kazałem jej być twoją hanum, Kunaku, bo daruję ci ją, jak darowałbym ci wielbłąda, konia lub psa. Bibi - Ajne odtąd jest twoją niewolnicą, rzeczka. Ma 13 lat i jest najpiękniejszą wśród naszych dziewczyn. Bierz ją i bądź szczęśliwy!

Długo i ostrożnie próbowałem uchylić się od tego podarunku, lecz Suliman za wzmiankę o odmowie chwycił za nóż.

— To byłaby zniewaga i hańba dla całego narodu, kunaku! — wołał, błyskając oczyma. — Tylko krew moglibyśmy ją zmyć! Kunaku, nie czyn tego! Weź lepiej dziewczynę, zaprowadź nad jezioro i wrzuć do wody! Masz prawo, bo to twoja rzecz, ale nie odmawiaj! Nie odmawiaj, kunaku!

Suliman prosił, kłaniał się i składał ręce, jak do modlitwy, a „moja żona” tymczasem ubierała kwiatami uprzędkoni, które miały wieść jej władca i pana, czyli mnie!

Nie spałem przez całą noc, myśląc, co mam czynić z tym fantem i zając, że niema w pobliżu głębokiego jeziora: wrzuciłbym do niego Sulimana, a dziewczynę wyprawiłbym do domu, dawszy jej, jako „kalyk”, czyli wiano, parę funtów karmelków ze sklepiku wiejskiego.

— Ale co robić? Co robić?

Ta myśl przesładowała mię przez cały czas badań na jeziorze Czany, gdzie wykryliśmy bardzo ciekawe zjawisko. Jezioro to ma wodę słoną, pozabawione jest ryb, i tylko północno-zachodnia jego zatoka posiada wodę słodką, obfitującą w wielką ilość karpia, linów, szczupaków i okoni.

Czany jest zarosnięte gęstymi trzcinami i otoczone błotami, gdzie gromadzą się dzikie kaczkę, a nawet gęsi, które się tu zatrzymują w czasie prze-

lotu na północ. Bardzo często chodziłem na polowanie, a za każdym razem moja nieproszone „Hanum” zrywała się, aby mi towarzyszyć. Nie pozwalałem na to ku wielkiemu niezadowoleniu Sulimana i ku rozpaczcy Bibi - Ajne.

Wreszcie pewnego dnia przyłapała mię, gdy powracałem z polowania, obladowany kaczkami i zdejmując ze mnie worek z ptakami, swym śpiwym głosem rzekła:

— Mój pan wciąż się gniewa na Bibi?

Poczułem, że zbliża się stanowca rozprawa, i aż mi się zimno zrobiło! — Ja się nie gniewam na ciebie, dziewczynko — odparłem, śmiechem pokrywając swe zmieszanie.

— Nie jestem dziewczynką, skoro ojciec i brat dali mię tobie za „hanum”! — zawołała z gniewem.

— Nie jesteś mi przecież żoną! Moja wiara zabrania mi żenić się z mahometanką, Bibi.

— Jestem twóim psem i niewolnicą, chcę się modlić do twego Boga, jak ty się modlisz! — powiedziała, spuszcżając swoje śliczne oczy.

Bibi - Ajne zdobyła mój pierwszy fort obronny. Z całej duszy wołałem na pomoc kogos nieznanego. Lecz na stepie nie było nikogo, do obozu zaś naszego pozostawało niemniej, niż pięć kilometrów.

Tymczasem uroczą i wdzięczną kirgiska szła obok mnie, a jej głosny oddech i rozdymające się nozdrza świadczyły o wzburzeniu i stanowcości.

— Hadum pyta cie, mój panie, czy ci się podoba? Czy nie jestem piękna, zwinna i silna? Czyż mój śpiew i moje tańce nie wruszają twego serca, panie mój? Odpowiedz, bo nie wiem tego i płaczę po nocach. Patrz, już prawie wyplakałem sobie oczy! Szczególnie to lewe oko!... Patrz!

Podniosła się na palcach i spojrzala mi w twarz swemi „wyplakanymi oczyma”, szczególnież tem lewem o-

kiem, które błyszczało jak kryształ i naturalnie, wcale nie było wyplakane.

Spuściłem oczy i pogłaskałem dziewczynkę po włosach.

— Wszystko dobrze! Oczy twoje polyskują jak gwiazdy, mata Bibi! — rzekłem.

— Al — klasnęła w dłonie, rzuciwszy worek na ziemię. — To znaczą te oczy moje podobają się memu panu?

— Bardzo! — wypaliłem nieostrożnie, przyzwyczajony mówić kobietom tylko rzeczy przyjemne, szczególnież, gdy się same tego dopraszają.

— Taka jestem szczęśliwa! — wołała Bibi, skacząc, jak koza. — Weźmiesz mi ze sobą do dużego miasta? Będę twoją hanum?

Bo! Wielki! Proroku Mahomecie! Znów pytała!

Milczałem, a „hanum”, już zupełnie uspokojona, jęła mi opowiadać:

— Wymówię się od dziewczyny, którą dają, jako „hanum”, znaczy to samo, co skazać ją na śmierć bo nikt jej więcej nie posłubi i będzie ona zmuszona zabić się ratując się przed drwinami i pogardą. U kirgizów tak się dzieje od pradziadów! Wtedy tylko hańba nie spada na głowę niedoszłej „hanum”, gdy mężczyzna odejdzie, a oczy porzuconej dziewczyny nie zobaczą go w chwili, gdy koń lub wóz ruszą. Wtedy dziewczyna rozplata warkocze, i chodzi tak przez trzy dni, a później wyrwa cztery włosy i rzuca je w tę stronę, w którą odjechał mężczyzna. Z włosami wraz znikną i wspomnienia o nim, i „hanum” staje się zwykłą dziewczyną i może być odana innemu.

Już widać było dym naszego obozu. Przystąpiłem kroku, aby uniknąć dalszej rozmowy, a szczególnież pytań.

— Odjechał tak, aby oczy Bibi mię nie widziały w chwili odjazdu! Ta myśl mię nie porzucała. Ale jak to uczynić? W stepie wszędzie dojrzą mię bystre oczy Bibi - Ajne i Sulimana. A nie chciałem, by dziewczyną spotkało co złego z mej przyczyny, jeżeli jej u'e przyjmą.

A więc uciekać, uciekać! Myśl ta stała się moją manią. Zapewne marzałkowicie Pershing i Foch nie myśleli o strategii więcej i uporczywiej przed walnemi bitwami z Niemcami niż ja przed ucieczką od ślicznej, jak włosna, i śmiałej, jak wiatr stepowy Bibi - Ajne, gwałtem mi narzuconej żony-hanum.

Wreszcie skończył smy nasze prace na Czanych i ruszyliśmy w stronę miasta Kalnek, które leży przy kolei Syberyjskiej.

Suliman i Bibi oka ze mn'e nie spuszcżali i nie odchodziłi ode mnie ani na chwilę, widocznie obawiając się, że mogę zemknąć.

Przed czasem nie mogłem nie mówić profesorowi, gdyż był rozfargniony i gadatliwy i mógł pokrzyżować wszystkie plany, które już dojrzewały w mej głowie.

Przybyliśmy na stację kolejową na godzinę przed przyjściem pociągu. Odciągnąłem na stronę profesora pod jakimś usprawiedliwionym pozorem i poprosiłem go, aby ciągle dawał jakies zlecenia Sulimanowi i dziewczynie.

Nadadzieli pociąg. Na peronie rozpoczęła się bleganina, wrzawa i tłok, który zupełnie ogłosił dzieci stepu — Kirgizów. Na to ogromnie liczyłem. Kręciłem się stale przy Sulimanie i przy jego siostrze, niezem nie zdradając swych nikczemnych zamiarów. Byłem zewnątrznie zupełnie spokojny i zrezygnowany. Kupiłem w sklepie przy stacji srebrną bransoletkę z zielonemi uralskimi chryzolitami i podarowałem ją Bibi - Ajne, a jej bratu, memu kunakowi i... szwagrowi, także pierścionek.

C. d. n.

Dra Władysława Wołowska Mussi
 Z długoletnią praktyką i specjalizacją w dziedzinie
CHOROBY KOBIECYCH
 Najnowsze metody leczenia. Najnowocześniejsze i najlepsze urządzenia techniczne.
 Godziny przyjęć: od 10 — 12 i od 15 — 18.
 Konsultorium: Praca Tiradentes - Edificio João Prosdócimo; Sale: 112 — 113.

Dr Bronisław Ostoja Roguski

ADWOKAT

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze Inwentarze, naturalizacje. — BIURO ADWOKACKIE Praça Zacarias N 80 (edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303, Tel. 2442 i 2174 — Kurytyba

Klinika Chorób Oczu

Dra Juliusza Szymańskiego

Dyrektor dr. Perikás

Rua Mons. Celso 128 — CURITIBA

Dra Leonilda Demeterco

• PUEBICULTURA • I CHOROBY DZIECIECE
Ukończywszy praktykę w wielkich szpitalach krajowych, otworzyła swoje konsultorium przy ulicy SALDANHA MARINHO 35 — Apartament 1-szy.

Przyjmuje od godziny 3-ciej po południu do 5-tej.

Rezydencja: PRAÇA TIRADENTES 215 — Telefon: 3111.

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6

Rua Saldanha Maranhão, 593, Curitiba.

Dr Stanisław Bemben

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: Praça Tiradentes 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10—12 i od 3—6 godz.

Rezydencja: Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba Tel. 4376

DR. POLAN KOSSOBUDZKI

Klinika lekarska-chirurgiczna

Konsultorium:

Avenida Vicente Machado 570

Rezydencja: Coronel Dulcídio 898

Ponta Grossa — Paraná

Z największą sumiennością i dokładnością wykonuje się recepty okulistów.

Adaptação Meticulosa

OTICA CURITIBA

unica especializada

Irmãos Barbosa Ltda

Rua Mons Celso 81 — Curitiba.

MINERVA

DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220

Filie: Farmácias Colombo i Brasil w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIBMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA

NA CAŁY STAN PARANA

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacaresinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Araçongas, Guaratuba i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godziny 2—5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

João Senegaglia & Cia. Ltda.

FIBMA ZAŁOŻONA W 1903 ROKU.

Avenida Silva Jardim, 829 — Caixa Postal, 431 — Telegr. SENEGAGLIA — Telefon 2361. — Curitiba — Paraná — Brasil

HANDELI IMPORT:

Naczynia, szkła, kryształy krajowe i zagraniczne, żelastwo „Talheres e Cutelarias”. Artykuły aluminiowe. Fajki włoskie. Narzędzia mechaniczne i rolnicze. Drut gładki i kolezasty. Pilniki Nicholson, rury galwanizowane, „Conexões”. Dostawcy akordionów włoskich „Fratelli Gentili”.

PRZEMYSŁ I FABRYKA SENEGAGLIA w São José dos Pinhães: Laty do wszelkiego przemysłu. Wyroby blaszane „Flandres”. Patelnie stołowe, wiadra cynkowe. Korki do flaszek, maszyny do zamykania flaszek korkami („chapinhas”). Plaki do wozów i do innego celu.

Napełnia się w laty sędę kaustyczną marki „Senegaglia”.

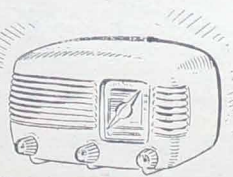
Smary do wozów „Dark 30”.

CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba

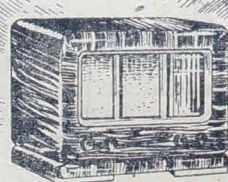
Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvalades, gips, pędzle, szczotki, „Bolos decorativos”, Pistolas para pinturas, Têla akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.



PHILCO TROPIC 805 — i 5 lampowe — na krótkie i długie fale — Gabinete Aerodinamico de Plastico.



PHILCO TROPIC 828 — 4 Faixas de Onda — 6 lampowe — głośnik elektryczny na dynamo — Tomada para toca discos.



PHILCO TROPIC 2860 8 lampowe — Alto Falante — 8 polegadas — 8 Faixas de Onda — Tomada para Toca Discos.

Są to 3 znakomite Radia słynnej marki

PHILCO

D O S T A W C Y :

Hermes Macedo S. A.

Rua Barão do Rio Branco, 209

Tintas — Esmaltes — Vernizes

SHERWIN WILLIAMS

D I S T R I B U I D O R E S

CIA. BRASILEIRA MERCANTIL DO PARANÁ

Rua Marechal Deodoro 141 — CURITIBA — Paraná
Caixa Postal 748 — End. Telegraf. „Cimmex”

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Największy wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów i najrozmaitszych artykułów męskich, damskich oraz dla dzieci po cenach najniższych — w Kurytybie — ze zniżką 25 proc. PRAÇA TIRADENTES 306, BOG ULICY CRUZ MACHADO.

Zbiór ziemniaków



z nawozami

bez nawozów

Fabrica de Adubos „Paraná”

ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA.

Aven. Capanema, 155 - 191 — Curitiba.

Telefones, 226 — Caixa Postal, 332.

Kompletny wybór w nawozach mieszanych i zwykłych Dostawca Saletry z Chile — najlepszego nawozu azotowego.

Podróżuj samolotem
tylko kompanii

REAL

wszelkie urządzenia i
wygody z komfortem

Wiadomości z Polski i o Polsce

Tysiąc lat historii Polski

(IC) — W związku z przygotowaniem uroczystości Tysiąclecia historii Narodu Polskiego, które przypada w roku 1960, instytuty kultury i sztuki oraz dyrekcja Ochrony Zabytków przeprowadzają szczegółowe badania na temat prehistorycznych zabytków polskich. Akcja wykopaliskowa trwać będzie przez 10 lat. Badania prowadzą urzędy reżymowe, zdając sobie sprawę z tego, że wszystko, co archeolodzy wykopią, świadczą będzie o łączności narodu polskiego z zachodem i kulturą chrześcijańską. Tereny zaś, gdzie znajdują się zabytki zwyczajnych walk polskich i litewskich z Rosją zagarnięte zostały przez Związek Sowiecki i żadne badania na tych terenach nie są możliwe. Na podstawie przeprowadzonych badań opracowany zostanie program obchodu tysiąclecia rocznicy powstania państwa polskiego. Przez następne 10 lat ukazywać się będą co roku publikacje, obrazujące wyniki badań.

Obecnie prowadzi się wykopaliska w 11 punktach na Ostrowiu Tumskim w Poznaniu, na Górze Lecha w Gnieźnie, na Ostrowiu jeziora Lednicy oraz na półwyspie jeziora biskupińskiego. Poważne wyniki osiągnięto już na grodzisku w Tumie pod Łęczycą, gdzie ujawniono konstrukcję potężnego systemu fortyfikacyjnego, wzniesionego przez Bolesława Krzywoustego w 1107 roku. Wykopaliska na podwórzu Zamku w Szczecinie odsłoniły mury gotyckie z 14 wieku oraz pozostałości osadnictwa z 11 wieku. U ujścia rzeki Raduni do Moltawy w Gdańsku znaleziono ślady życia gospodarczego z wieku dziesiątego. Na Ostrowku w Opolu odkryto ślady budownictwa grodowego z licznymi zabytkami, świadczącymi o dużym poziomie życia rzemieślniczego. Wszystkie te zabytki są z epoki piastowskiej i wskazują wyraźnie, że Piastowie starali się podnieść kraj do wysokiego poziomu gospodarczego przez rozwijanie przemysłu i handlu. Zamki wojenne i warownie do wzdłuż, że Polska umiała skutecznie bronić się przeciw najazdom z Zachodu.

STREFY ZAKAZANE W POLSCE

(IC) — Na podstawie informacji marynarskich prasa szwedzka opisuje strefy zakazane dla ludności cywilnej w Polsce, w których przeprowadza się fortyfikacje i magazynowanie broni. Lotnicza załoga sowiecka obejmuje dawne lotniska niemieckie i przerabia je dla użytku rosyjskiego. Wznosi się fortyfikacje na półwyspie Hel, na wybrzeżu bałtyckim i nad rzeką Odrą.

Jedną z zakazanych stref leży pod Dęblinem. Fakt ten potwierdza przygoda ambasadora W. J. Gallmana, który w samochodowej podróży z Warszawy do Lublina zatrzymany został w okolicach Dębina. Oświadczone mu, że dalej tą drogą podróżować nie może. Gallman nie skorzystał z drogi okrężnej i powrócił do Warszawy.

Równocześnie z budową fortyfikacji reorganizuje się w tajemni-

cy od kilku miesięcy armię polską i lotnictwo pod kierownictwem generałów rosyjskich. Reorganizacja, którą omówiono na konferencjach w Pradze, Budapeszcie i na Śląsku, ma na celu ujednoczenie wyposażenia wojskowego w krajach satelickich i dostosowanie go do standartów sowieckich. Kadry oficerskie w Polsce uzupełnia się w przyspieszonym tempie. Żymierski ogłosił ostatnio ochotniczy zaciąg do różnego typu szkół oficerskich. Zgłaszający się do szkół oficerskich muszą przedstawiać referencje organizacji politycznych. Kandydaci podlegają dokładnym badaniom co do poglądów politycznych i społecznych.

ŚCIANY PROPAGUJA MARKSIZM

(IC) — Od kilku miesięcy komuniści organizują odprawy i kursa dla redaktorów t. zw. gazet ściennych, zaprowadzanych w fabrykach w całej Polsce. Konferencje dla współpracowników tych gazet prowadzą urzędnicy biura propagandy oraz dziennikarze komunistyczni. Celem tych konferencji jest wyszkolenie politruków fabrycznych w propagandzie ściennej. Gazety ściennie wprowadzono już w okręgu warszawskim. Za dobrą i udaną propagandę, jak np. w fabryce «Ursus», w fabrykach Żyrarowa, Chodakowa, Błonia. Mirkowa zespoły redakcyjne otrzymały nagrody. Z zakazu aktywistów w redagowaniu tych gazet muszą brać udział robotnicy, którzy mają wypowiadać się o metodach wprowadzania marksizmu w życie polskie. Niestety, jak skarżą się politycy, «robotnik nie zawsze ma odwagę wypowiadać się na piśmie». Wskutek tego sami aktywiści redagują gazety i tłumaczą robotnikom zasady marksizmu. W jednej z warszawskich fabryk cały komitet redakcyjny został aresztowany, gdy przepuścił niezbyt pochlebne dla komunizmu porównanie warunków pracy w Ameryce i Polsce.

LIST EPISKOPATU POLSKIEGO

we włoskim tłumaczeniu

Dziennik watykański «Osservatore Romano» zamieścił w dniach 6 i 7 czerwca br. pełny tekst ostatniego Listu Pastorskiego Episkopatu Polskiego w dosłownym włoskim tłumaczeniu. Jest to do wodom, jak wielką wagę przywiązuje Watykan do Listu Pastorskiego z dnia 24 kwietnia br., który z powodu cenzury komunistycznej nie mógł ukazać się w żadnym czasopiśmie w Polsce.

MIESZANE HUFCE PRACY

(IC) — Od początku kwietnia pracują w polach, lasach, na drogach i w burzonych miastach specjalne hufce pracy, zorganizowane przez związek młodzieży komunistycznej «Służba Polsce». Hufce są mieszane. Pracują w nich chłopcy i dziewczęta. Praca trwać będzie do końca września. Liczba użytej do pracy fizycznej młodzieży wynosi w tym roku 120 tysięcy.

Hufce młodzieżowe zajmują się usuwaniem gruzów w miastach, budowaniem dróg, kolei, sieci elektrycznych, prowadzeniem wykopów pod nowe państwowe fabryki, budowaniem nasypów pod trasy kolejowe itd.

HANDEL SKÓRAMI W RĘKACH PAŃSTWA

(IC) — Handlem skórami zajmuje się obecnie w Polsce wyłącznie tak zwana Państwowa Centrala Skór Surowych, skupująca skóry reglementowane (t.j. skóry krów, jałówek, cielaków, wołów, koni i zrebaków) oraz skóry niereglementowane (świń, baranów, kóz, psów, kotów, i drobnych zwierząt futerkowych). Centrala przejęła ostatnio również skup wełny. Centrala płaci dostawcom ściśle według cennika urzędowego częściowo w gotówce, częściowo zaś materiałami konfekcyjnymi, zarabiając podwójnie na tym systemie. Prywatny handel skórą jest uważany za nielegalny.

ODBUDOWANO STATEK „WARTA“

(IC) — Stocznia Gdańska ukończyła remont statku «Warta» o wyporności 8,500 ton. Statek wydobyty został z basenu francuskiego w porcie gdyńskim, gdzie leżał bombardowany podczas wojny. Statek był poważnie uszkodzony, miał zniszczoną nadbudówkę, otwory w kadłubie i zrujnowaną maszynię. Po wydobyciu go z dna morskiego statek przeholowano do Gdańska, gdzie został kompletnie odbudowany. Jest on obecnie jednym z najpiękniejszych statków towarowych. Posiada nowoczesne urządzenia nawigacyjne i doskonałe kajuty dla załogi. Próbną rejs «Warty» wypadł pomyślnie i wkrótce statek rozpocznie regularne zamojskie rejsy.

SATELICI PLANUJĄ WYPRAWY POLARNE

(IC) — W Gdańsku odbył się trzydniowy zjazd geografów, w którym wzięło udział kilkuset geografów pod przewodnictwem wiceministra St. Leszczyckiego.

Zjazd uchwalił zrewidować dotychczasowe podjęziki dla nauki geografii, a nowe podręczniki oprócz na doktrynie marksistowskiej. Podręczniki te ułożone będą na wzór podręczników sowieckich z odpowiednim uwypukleniem roli światła na dwa obozy: sowiecki, rzekomo walczący o wolność ludów i na kapitalistyczny, utrzymujący narody w niewoli. W drugim dniu obrad poruszono sprawę polskich wypraw podbiegunowych w ramach sześciolletniego planu. Polarne wyprawy polskie będą przygotowane i wykonywane pod kierownictwem sowieckich ekspertów i będą mieć na celu badanie podbiegunowych terenów dla eksploatacji przez demokracje ludowe.

ŻYDZI W POLSCE

Rejestracja przeprowadzona ostatnio w Polsce wykazała, że w całym kraju znajduje się obecnie ponad 90.000 Żydów. Połowa całej ludności żydowskiej (około 45.000) skoncentrowana jest na Dolnym Śląsku. Warszawa, która była przed wojną głównym ośrodkiem polskich Żydów, ma obecnie zaledwie 5.162 mieszkańców żydowskich. Łódź wykazuje 13.690 Żydów, Szczecin — 6.000, Bielsk — 900, Otwock — 450, Płock — 160, Będzin — 15, Kielce — 51, Góra Kalwaria — 15. Wszystkie te miejscowości miały przed wojną bardzo liczną ludność żydowską. W ciągu ubiegłego roku 2.000 Żydów polskich powróciło z Rosji. Żydzi polscy wracają także z Niemiec.

Wiadomości krótkie

— **Polsko-czeska** komisja opracowała nowy wspólny dla Polski i Czechosłowacji projekt prawa rodzinnego i małżeńskiego.

— **Diecezja** wrocławska obchodziła dwudziestoltni jubileusz rządów pasterskich biskupa Karola Mieczysława Radońskiego.

— **Na polecenie** Politbiura organizacji komunistyczne w Polsce rozpoczęły nowy rodzaj propagandy przy pomocy wysyłania zbiorowych listów przez organizacje humanitarne. Listy te wysyła się do odpowiednich organizacji w zachodniej Europie, w Ameryce i Kanadzie.

— **W Warszawie** obradował przez kilka dni Kongres Związków Zawodowych. Brało w nim udział kilkuset delegatów z całej Polski, jak również przedstawiciele komunistycznych związków zawodowych całego świata.

— **Liga Lotnicza** w Polsce liczy 512,832 członków, zorganizowanych w 144 obwodach, 2,851 kołach szkolnych, 62 pozaszkolnych kołach młodzieżowych, 282 kołach fabrycznych, 114 kołach wiejskich i 280 kołach mieszańców.

— **7 ton Chrabąszczy** zebrano w województwie śląskim. Spółdzielnie placą młodzieży szkolnej po 30 zł. za 1 kg. chrabąszczy.

— **«Film Polski»** planuje na rok bieżący wyprodukowanie 97 filmów oświatowych, co stanowi blisko dwukrotny wzrost w stosunku do łącznej produkcji w latach 1945-1948. W pierwszym rzędzie produkowane są filmy szkolne.

— **W Warszawie** w ciągu dwóch najbliższych miesięcy zakończą na stanie odbudowa zabytkowego pałacyku Sobańskich, gdzie od roku mieści się konserwatorium warszawskie.

— **Zakłady graficzne** «Kalkomania» w Wałbrzychu wyrabiające kalkę ceramiczną, używaną przy ozdabianiu porcelany, otrzymały zamówienia na wysyłkę próbek swej produkcji do Brazylii i Meksyku.

— **Gubernator** Stanu Rhode Island, Joho O. Pastore, ogłosił niedziela 5 czerwca jako «Dzień Sprawiedliwości dla Polski».

— **Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej** zorganizowało dotąd «centralną bibliotekę radziecką» w Warszawie (8.000 tomów), 15 bibliotek wojewódzkich i 80 powiatowych, oraz 13 księgarni.

— **We Wrocławiu** przystąpiono do dalszego zabezpieczania i konserwacji Arsenału Miejskiego, ewangelickiego kościoła św. Marii i Magdaleny i kościoła św. Wincentego, który należy do najwybitniejszych polskich zabytków gotyckich i historycznych.

— **Julia Wichter-Kajruksztis**, poetka i tłumaczka, autorka wydanej przed wojną obszerniej «Antologii poezji litewskiej» zmarła w Krośnie w 85 roku życia.

— **W Goreach** ma powstać na obszarze 110 ha nowy rezerwat żubrów. Rezerwat ten będzie parkiem narodowym. Sprowadzi się doń 7 żubrów z Puszczy Niepołomickiej. Roczny przyrost żubrów w puszczech Niepołomickiej i Białowieskiej wynosi około 20 sztuk.

— **Bada Profesorów Akademii Sztuk Pięknych** w Krakowie wybrała rektorem na rok akademicki 1949-50 prof. Zbigniewa Pronaszko. Prorektorem wybrany został prof. Jerzy Fedkiewicz.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO E INTESTINOS
usar:
ELIXIR WESTPHALEN